P M

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 75 (1083) DNIA 22 LIPCA 1935 ROKU ROK XV

Spartę i Juventus czeka 3-ci mecz w „Mitropacup"

Cracovia-Legja 4:1

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo krakowian na własnem boisku

Trzy mistrzowstwa Walji w rękach Jędrzejowskiej

Mistrzostwa torowe przełożone na środę 24.VII

KRAKÓW, 21.7. — Tel. wł. — **Cracovia — Legja 4:1 (0:0). Bramki dla Cracovii: Korbas dwie, Zembaczyński jedną i Góra z karnego jedną, dla Legji Szaller z wolnego. Sędzia p. Gruszka z G. Śląska. Publiczności 2.000.**

Cracovia: Radwański; Doniec, Pająk; Góra, Grünberg, Bialik; Kopacz, Malczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Legja: Keller; Sobczak, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Przeździecki II; Gburzyński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Po dłuższej przerwie wystąpiła Cracovia przed własną widownią. Widzów przyszło niewielu, wskutek pełni sezonu letniskowego. Pozatem forma obu drużyn nie zapowiadała zbyt silnych wrażeń.

Ci co przyszli szukali przedewszystkiem odpowiedzi na pytanie: co jest przyczyną klęsk i co zepchnęło słynny ongiś zespół Cracovii na szary koniec?

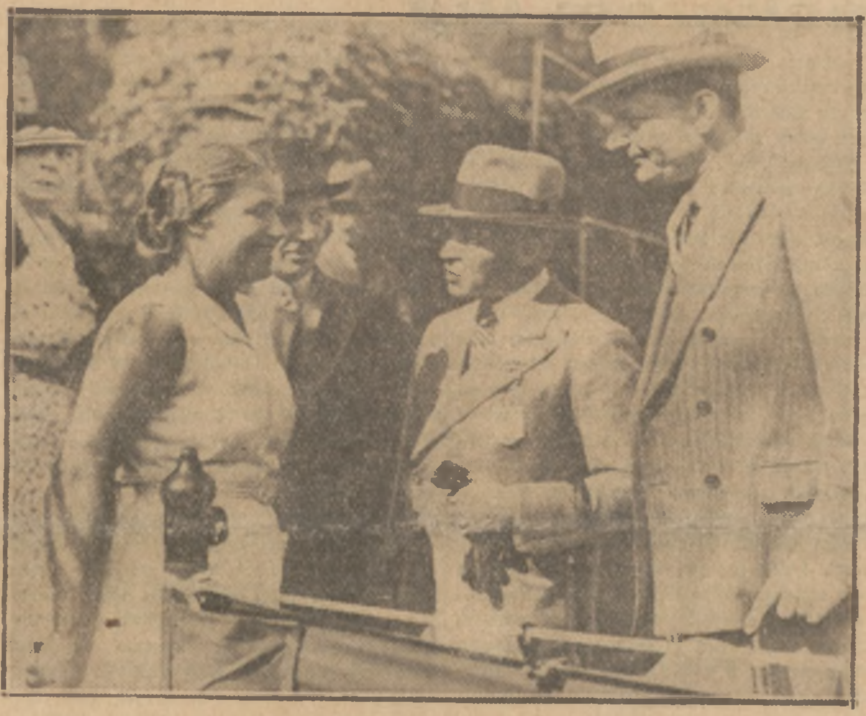
Przebieg meczu dał niedwuznaczną odpowiedź: składa się na to w dużej mierze kryzys formy, a w mniejszej już dozie brak szczęścia i ducha bojowego. Te trzy czynniki zadecydowały o dotychczasowej pozycji Cracovii. Wystarczyło wyeliminować jeden z nich, wystarczyło w ostatnim kwadransie zagrać z wiarą we własne siły i walczyć ambitnie, a już wszystko się odmieniło i padły gole. Nie znaczy to jednak, aby poprzednie momenty zostały przez to zniwelowane. Musimy bowiem otwarcie powiedzieć: Cracovia była lepszą od Legji, ale daleko jej do formy, którą określić można mianem „dobra".

Poza parą obrońców i pomocnikami, zagrywającymi chwilami nieźle, a chwilami całkiem słabo, trudno doszukać się wartościowych graczy. Nie tworzą ich ani środek ataku z obu łącznikami, aniteż łącznicy ze skrzydłami. Pięciu indywidualistów gra na własną rękę, przyczem najlepiej wypada to stosunkowo u Korbasa, a najsłabiej u skrzydłowych, z których Zembaczyński rozegrał się dopiero w ostatnich minutach, prawy natomiast nie istniał wogóle na boisku.

Legja jakkolwiek mniej zasobna w pozycje podbramkowe i słabsza w polu, robiła momentami wrażenie zespołu groźniejszego. I ona przechodzi kryzys formy. Pomimo to ma w sobie jednak czynnik zespołowości i współpracy, występujący w zbiorowisku graczy rutynowanych. To też przy nerwowej grze młodych graczy Cracovii odbijała się korzystnie spokojna praca przeciwnika.



BUDGE (U.S.A.)
pokonał w 4-ch setach Henkla (Niemcy).



GRATULACJE AMBASADORA RZPLITEJ
Hr. Raczyński (na prawo), reprezentant Rzplitej w Londynie, winszuje Jędrzejowskiej sukcesów wimbledońskich. Pośrodku konsul gen. Poznański.

Zespół warszawski oparł się przedewszystkiem na dobrze grającym bramkarzu, niezłej destrukcyjnej obronie oraz pracowitej pomocy, w której wybijał się środkowy Kubera. Napad zapowiadał się początkowo groźnie. Nawrot z Łysakowskim i Wypijewskim potrafili wykorzystać kilka mądrych akcyj. Środkowy Legji rozleniwił się jednak wkrótce, czem zaraził też swych sąsiadów, tak, iż akcje ataku Legji zawiązywały się tylko sporadycznie.

Do przerwy Cracovia gra z wiatrem i przeważa. Pod bramką warszawian powstają liczne pozycje, nie przynoszą jednak rezultatu. Z przeciwnej strony wybija się Wypijewski; kilka jego akcyj jest wcale groźnych dla bramkarza krakowskiego. Dwa rzuty wolne egzekwuje niedaleko bramki warszawskiej Pająk. Wszystko jednak bez efektu!

W drugiej połowie gra jest żywsza. Cracovia przechodzi do ofenzywy, odaje jednak niebawem inicjatywę przeciwnikowi, który zupełnie niespodziewanie z rzutu wolnego uzyskuje w 12 minucie prowadzenie przez Szallera. Wynik nie utrzymuje się długo. Wśród dość problematycznych okoliczności sędzia dyktuje w 3 min. później rzut karny do Legji. Egzekwuje go Góra uzyskując wyrównanie. Legja nie daje za wygraną i dalej atakuje. Gdy jednak Szaller spowodu skręcenia nogi statystuje jako półinwalida, siła ofenzywy warszawian słabnie. Cracovia jest znów przy głosie i w 35 min. z akcji Zembaczyńskiego uzyskuje prowadzenie. Dopingowani przez widownię gospodarze opanowują teren i z dwu strzałów Korbasa w 37 i 41 m. ustalają wynik dnia.

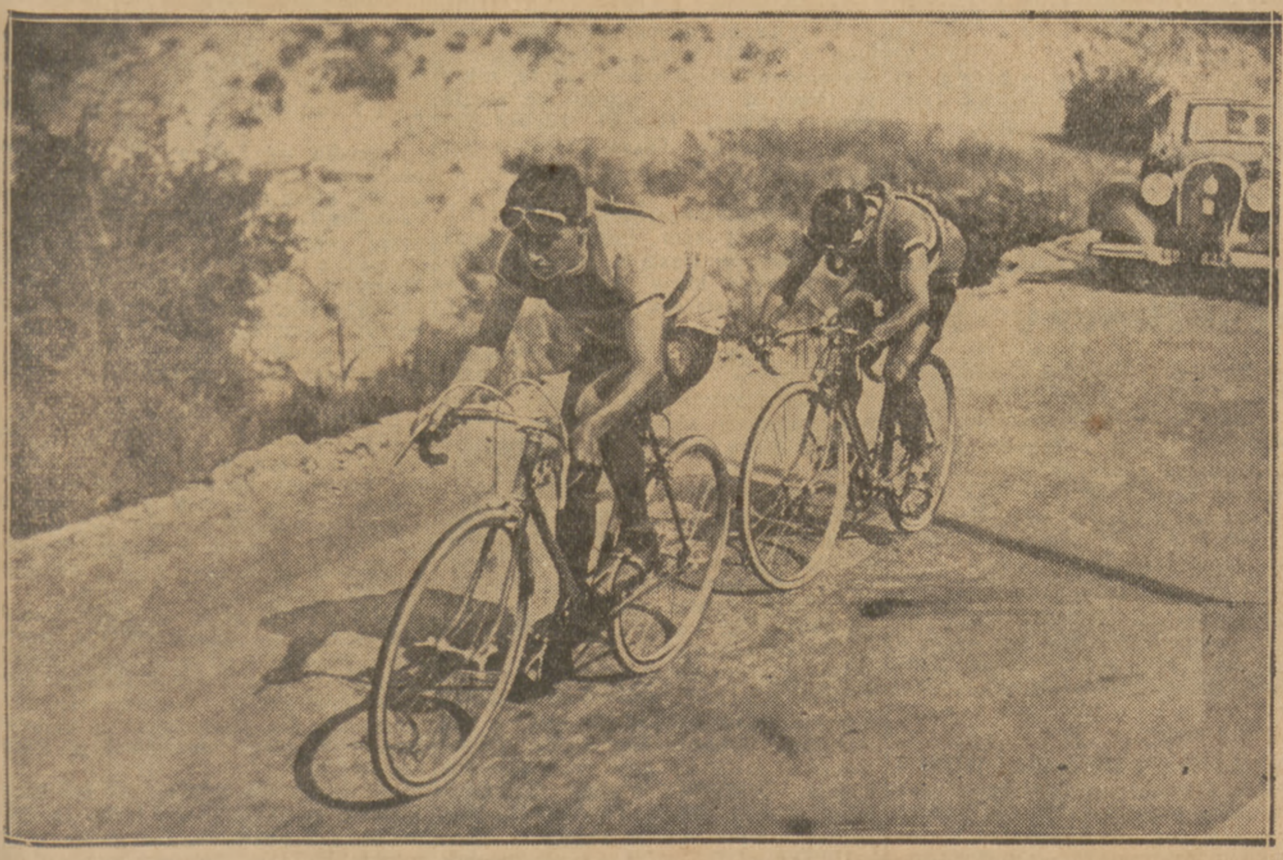
Sędzia p. Gruszka z początku wcale dobry, potem rozstrzygał [illegible] (rg)

Kryszkiewicz i Fontowicz, którzy wyznaczeni zostali do obozu piłkarskiego w CIWFie, nie wezmą w nim udziału. Kryszkiewicz z powodu trudności urlopowych, a Fontowicz ze względów zarobkowych. Bramkarz Warty mógłby uzyskać urlop, lecz bezpłatny, na co jednak nie może sobie pozwolić.

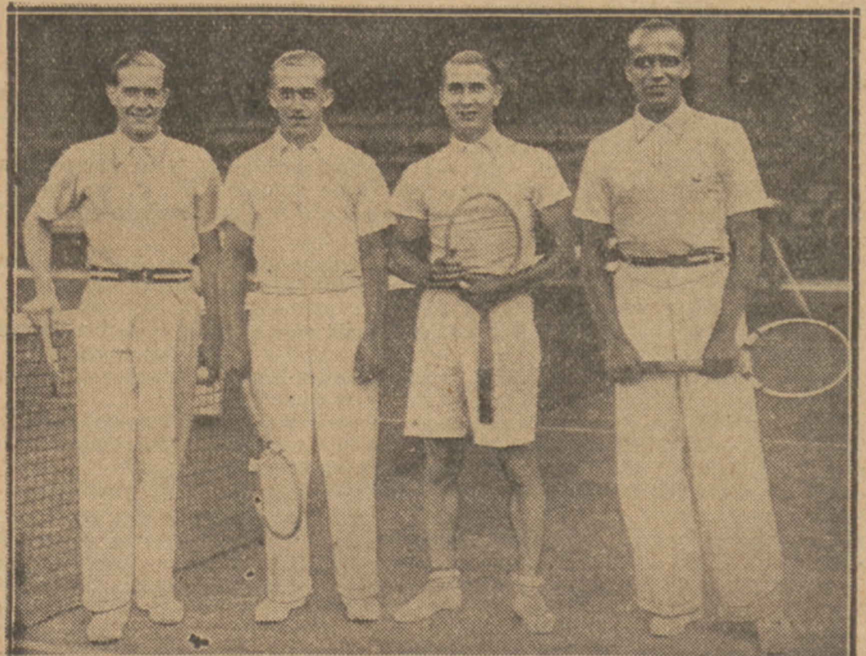
Warta ligowa, która miała niedzielę wolną od rozgrywek ligowych bawiła tego dnia w Inowrocławiu, gdzie rozegrała spotkanie towarzyskie z Goplanią.



NOWĄ GWIAZDĄ PŁYWACTWA W HOLANDJI
jest młodziutka Senff, która pokonała rekordzistkę świata Mastenbroeck. Bodaj to mieć takie juniorki!



CZOŁOWI KOLARZE WYŚCIGU DOOKOŁA FRANCJI
Włoch Camusso i Francuz Vietto, walczą na jednym z etapów. Ostatnio Włoch, wskutek zderzenia się z samochodem wycofał się z Touru.



ZWYCIĘZCY STREFY EUROPEJSKIEJ PUHARU DAVISA
Zespół niemiecki: Cramm, Henkel, Denker, Lund.



KUCHAR[illegible]
czyta w Lond[illegible] Przegląd Sportow[illegible]

Skromnie, bardzo skromnie wygrał Ruch z Warszawianką

CHORZÓW, 21.7. — Tel. wł. — **KS Ruch — KS Warszawianka 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Giemza.**

Zwycięstwo Ruchu w tak minimalnym stosunku równa się moralnej porażce mistrza. Niespełna 3.000 widzów, którzy zjawili się na boisku przy Kalinie, było świadkami beznadziejnej gry obu zespołów. Mistrz w zmienionym składzie zaprezentował się z bardzo słabej strony. W ataku Kubisz wypadł wprost kompromitująco, w pomocy Badura pilnował wszystkiego tylko nie własnej pozycji, Nowakowski zaś popisywał się faulami. Trio obronne zagrało tak słabo, jak chyba jeszcze nigdy.

KS Ruch: Tatuś; Wadas, Rurański; Panhirsz, Nowakowski, Badura; Urban, Giemza, Peterek, Kubisz, Wodarz.

KS Warszawianka: Jachimek (Rudnicki); Zwierz, Ziemian; Sochan, Polski, Sroczyński, Sonntag, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

Na tle niedysponowanego Ruchu zespół stołeczny musiał wypaść nieco lepiej, lecz w sumie nic specjalnego nie pokazał. Atak wykazał brak zrozumienia gry kombinacyjnej. Pomoc biegała dużo i niepotrzebnie, obrona choć zgrana nie pokazała ani jednego czystego wykopu. Bramkarz Jachimek bez zarzutu, rezerwowy Rudnicki zasłużył obok Giemzy na miano najlepszego gracza na boisku.

Grano bez jakiegokolwiek systemu i jakby na złość stosowano trudną grę półwysoką. Wobec szalejącego do przerwy wiatru Warszawianka miała wcale dobry handicap, niestety niezaradność napastników a po części pech sprawił, że nie zdobyła ona zasłużonej bramki.

W 4 minucie Kubisz z 5 mtr. posyła piłkę w aut. W dwie minuty później podobną sytuację zaprzepaszcza atak Warszawianki. Goście zaczynają przeważać, jednak żaden z ich napastników nie może się zdobyć na pełnowartościowy strzał.

Gra wyrównuje się od 30 m., staje się jednak ostra. Na karygodny faul pozwala sobie Kniola, wlatując na Giemzę w momencie kiedy ten egzekwuje rzut wolny. Do zabawnego incydentu dochodzi w 40 m.: Tatuś gubi piłkę, Smoczek stoi sam przed pustą bramką, upada jednak ku uciesze audytorjum poprzez piłkę i udaje „trupa". Rzecz działa się bezpośrednio przez linią bramkową. Na dwie minuty przed przerwą Giemza ślicznie przechodzi i bombą zdobywa prowadzenie.

Po przerwie niepodzielnie panuje Ruch. W 10 m. w zamieszaniu podbramkowem Jachimek pada nieszczęśliwe, wskutek czego wynoszą go z boiska. Wypad Warszawianki w 18-ej min. o mało co nie kończy się golem. Zespół stołeczny pod koniec meczu zaczyna znów przeważać, nie udaje mu się jednak zyskać wyrównania.

Mecz prowadził słabo p. Cenzor z Krakowa.

Nie znamy finalistów „Mitropacup"

mimo rozegrania trzech meczów z serji czterech półfinałów

Rozgrywki o puhar środkowej Europy układają się w roku bież. tak ciekawie, że trzymają w naprężeniu nietylko bezpośrednio zainteresowanych, ale i neutralnych obserwatorów.

Sytuacje zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Każdy dzień rozgrywek przynosi nowe niespodzianki: strąca w przepaść faworytów i wynosi na szczyty — skazanych już pozornie na stracenie.

Rozgrywki zbliżają się ku końcowi, jednak jakby pod ręką wytrawnego reżysera układają się one tak sprytnie, że nawet w tak zaawansowanej fazie nie można pokusić się o żadne proroctwa, czy nawet teoretyczne kalkulacje.

Niedziela 21 b. m. przyniosła dwa spotkania w ramach półfinałów. W jednym wypadku odbywał się już mecz rewanżowy, w drugim szło o pierwsze spotkanie. I tu i tam nie nastąpiło definitywne rozwiązanie. Austrja, jak przewidywaliśmy, przegrała wprawdzie w Budapeszcie, jednak różnica dwu bramek nie jest znów tak wielką, by nie można było nadrobić jej na własnem boisku. W Wiedniu Ferenczvaros będzie napewno w gorszych warunkach. Zabraknie mu bowiem nietylko poparcia własnej, sfanatyzowanej publiczności, ale i sławnego własnego boiska, które przypomina wydmy piaszczyste.

Że dwie bramki przewagi nie zapewniają bynajmniej udziału w rozgrywkach o tem przekonało nas właśnie drugie spotkanie na ziemi włoskiej. Sparta przegrała z Juventusem 1:3 i temsamem wyrównał się zarówno stosunek bramek, jak i punktów. W danym wypadku więc zachodzi konieczność przeprowadzenia trzeciej rozgrywki na terenie neutralnym. Wobec tego, że Włosi nie godzą się na Wiedeń, a Sparcie nie uśmiecha się bynajmniej Budapeszt, sprawę rozstrzygnie komitet turniejowy, przyczem w rachubę wchodzi Szwajcarja, na której gościnnej ziemi raz już odbyło się podobne spotkanie.

*

JUVENTUS — SPARTA 3:1 (2:0).

TURYN, 21.7. — Tel. wł. — Tylko 15.000 widzów zebrało się na stadjonie Mussoliniego, by stać się świadkami rewanżowego spotkania Sparty z Juventusem. Skromna ta liczba wystarczyła jednak całkowicie, by wytworzyć gorącą atmosferę i pradziwie włoski nastrój, dopingujący naturalnie gospodarzy, których czekało ciężkie zadanie nadrobienia dwu bramek. Wywiązali się oni z niego już w pierwszej połowie, mimo że w okresie tym przewagę miała właściwie Sparta.

Pierwsza bramka padła już w pierwszej minucie ze strzału Prensato, w siedem minut później Borel ustalił wynik na 2:0. Czesi, nie mając teraz nic do stracenia, rezygnują z gry defenzywnej i energicznie napierają. Po przerwie uśmiecha się im fortuna. Nejedly zdobywa w 12-ej min. bramkę, która wystarczyć może do zakwalifikowania się do finału.

Rozpoczyna się gigantyczna, pełna napięcia walka. Włosi atakują z ogromnym impetem. Ofiarą tego pada bramkarz Sparty Klenovec, który zostaje kontuzjowany, jednak gra dalej. Zdaje się jednak, że wszelkie wysiłki Włochów miną bez efektu, gdyż w 44-ej min. wynik brzmi jeszcze 2:1. Dopiero 45-ta minuta przynosi zamieszanie pod czeską bramką i szczęśliwy strzał Borela otwiera przed Juventusem nowe perspektywy.

Sędzia Ivancsic z Budapesztu przedłużył zawody o trzy minuty, stracone spowodu opatrywania Klenoveca.

W drużynie włoskiej grał Monti, którego za ostatni wybryk w Pradze ukarano jedynie grzywną.

FERENCZVAROS — AUSTRIA 4:2 (1:1).

BUDAPESZT, 21.7. — Tel. wł. — Wrzawa, jaką zrobiono dokoła powyższego spotkania w związku z odmową Austrii przełożenia meczu na sobotę, okazała się skutecznym wabikiem. Naboisku stawiło się bowiem aż 30.000 widzów, cyfra na budapeszteńskich terenach w czasie meczów międzyklubowych dawno nienotowana.

Austria zmuszona była wystąpić z trzema graczami rezerwowymi zamiast kontuzjowanych na meczu ze Slavią.

F.T.C. grał z ogromną werwą i wygrał zasłużenie, zdobywając bramki przez: Sarosiego (2), Kisa i Toldiego. Bramki Austrii padły ze strzału Sindelara, który znów był najlepszym graczem na boisku.

Zidenice	Židenice		
Rapid	3:2, 2:2	F. T. C.	
Roma	F. T. C.	2:4, 6:1	
F. T. C.	1:3, 8:0		4:2
Szeged	Slavia		
Slavia	4:1, 0:1	Austria	
Ambrosiana	Austria	0:1, 2:1, 5:2	
Austria	5:2, 3:1		
Vienna	Sparta		
Sparta	1:1, 5:3	Sparta	
Ujpest	Fiorentina	7:1, 1:3	
Fiorentina	2:0, 4:3		*) 0:2, 3:1
Admira	Hungaria		
Hungaria	2:3, 7:1	Juventus	
Victoria	Juventus	1:1, 3:1	
Juventus	3:3, 5:1		

*) zadecyduje trzecie spotkanie.

Pogoń nie bardzo się spisała

Przegrała z Wackerem 0:2

ŁWÓW, 21.7. — Tel. wł. — Wacker (Wiedeń) — Pogoń 2:0 (2:0).

Wacker: Ploc; Franz, Braun; Friesch, Kreinhanzel, Mahal; Zischek, Hahnreiter, Pekarek, Studeny, Wenz.

Pogoń: Albański; Zróbek, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechciol, Luchter (Zimmer), Zimmer (Kluz), Nahaczewski (Luchter), Borowski.

Bramki dla Wackeru strzelili Hahnreiter z kornego i Studeny. Widzów 2.000. Sędzia p. Wacław Kuchar.

Po klęsce Wackeru w Warszawie oraz wyniku remisowym w Łodzi liczono się we Lwowie, że Pogoń, która ostatnio wykazywała badzo dobrą formę, z łatwością rozprawi się z Wiedeńczykami. Tymczasem faworyt niedzielnego spotkania przegrał i, co na wstępie podkreślić musimy, zasłużenie.

Pogoń osłabiona brakiem Matyasa miała jeden z najsłabszych meczów w sezonie. W drużynie jej panował niemal przez cały czas chaos i rozgardjasz. Piątka ataku rzadko tylko zdobywała się na celowe zagrania, była mało niebezpieczna dla tylnych formacyj przeciwnika. Zimmer, który do pauzy grał na środku ataku, próbował wprawdzie od czasu do czasu nawiązać kontakt ze swymi partnerami, jednak ani Nahaczewski ani Luchter nie wykazywali nietylko zrozumienia, lecz co gorsza nawet ochoty do gry kombinacyjnej. Ze skrzydłowych nieźle do pauzy grał Borowski, który jednak doskonale pilnowany przez najlepszego pomocnika gości nie potrafił dojść do strzału. Niechciol na prawem skrzydle zainicjował kilka wypadów, naogół jednak zwlekał z oddawaniem piłki, co naturalnie nie mogło przynieść korzyści drużynie.

W pomocy Pogoni najlepszym graczem był Hanin. Wasiewicz początkowo grał nieźle, później jednak wyczerpał się. Deutschman grał poniżej swej zwykłej formy, a pozatem raziło u niego ciągłe zatrzymywanie ręką piłki. W obronie zadowolił naogół Jeżewski, chociaż i on, mając za partnera bardzo słabego Zróbka popełnił kilka rażących błędów. Albański za puszczone bramki winy nie ponosi. Pozatem interwenjował kilkakrotnie bardzo przytomnie.

Wiedeńczycy zaimponowali nienagannym startem, dobrą taktyką i zrozumieniem gry zespołowej. Najlepszym graczem był Braun w obronie, Friesch w pomocy oraz Hahnreiter i Zischek. Również bramkarz kilkoma efektownemi paradami zdobył oklaski.

Gra nie wykazała dobrego poziomu, a poza nielicznemi okresami była ospała i nudna.

Wacker przedstawiał się znacznie gorzej niż Admira, jednak i on legitymował się walorami, o które trudno u naszych zespołów. Początkowo Pogoń ma przewagę i uzyskuje kilka rzutów wolnych niewyzyskanych przez Hanina i Niechciola. W 14-ej minucie po rogu pięknie bitym przez Borowskiego strzela Wasiewicz górą. Za chwilę Pogoń omal nie uzyskuje bramki, lecz ostry strzał Borowskiego przytomnie broni Ploc. W 17-ej minucie Albański dwukrotnie chwyta strzały Hahnreitera. W 21-ej minucie ładna akcja Pogoni lewą stroną kończy się słabym strzałem Luchtera, obronionym łatwo przez bramkarza Wackeru.

23-cia minuta przynosi najładniejszy moment meczu. Piękny bieg Niechciola kończy się wspaniałą centrą którą główkuje ostro Zimmer, lecz piłka przechodzi obok słupka.

W 30-ej minucie akcja napadu wiedeńskiego lewą stroną, piłkę otrzymuje środkowy napastnik, który ostro strzela. Piłkę zatrzymuje na linji bramki Zróbek ręką. Karny podyktowany przez sędziego pewnie egzekwuje Hahnreiter. Następuje serja ataków Pogoni. Solowe wysiłki Borowskiego, Niechciola i Zimmera przechodzą bez cyfrowego efektu. W 35-ej minucie doskonale centruje Zischek. Piłkę chwyta Studeny. Kolejno mija on Zróbka, Jeżewskiego i przyziemnym strzałem pakuje ją w prawy róg. Goście prowadzą 2:0. Pogoń gra w dalszym ciągu anemicznie i nic zanosi się na zmianę wyniku.

Po przerwie gra jest jeszcze bardziej ospała niż do pauzy. Goście nie wysilają się zbytnio. W 13-ej minucie bramkarz Albański wyjaśnia groźną sytuację, rzucając się pod nogi Studenemu. Ostatnie minuty należą do gości. Albański jednak broni kilkakrotnie bardzo przytomnie.

Przybyli zobaczyli i... zwyciężają

UDANY DEBJUT AMERYKAN.

PARYŻ, 21.7. — Tel. wł. — Lekkoatleci amerykańscy, którzy startować będą we Francji i w Szwajcarji zadebjutowali na zawodach w Nancy, osiągając mimo złej pogody dobre wyniki: 400 mtr. płotki — Moore 54.6, 800 mtr. — Petit (Fr.) 1:56,4, 2) Wolff (USA); 400 mtr. — Fuqua (USA) 48,8, 1500 mtr. — Bright (USA) 4:03.8, 5 klm. — Mc Cluskey 15:06, 110 płotki — Cope 15, kula — Lymann 15.44, 2) Braconnet 15, dysk — Lymann 42 mtr., wwyż i wdal — Johnson (USA) 190 i 755, tyczka — Row 4 mtr., 100 mtr. handicap — Peacock był trzeci.

REKORD HIRSCHFELDA POBITY

BERLIN, 21.7. — Tel. wł. — Policjant berliński Woellke rzucił kulą 16.11; kula okazała się jednak za lekka, tak że rekord nie będzie uznany. Woelke rzucił jednak ostatnio na treningach 16.20 i 16.40, tak że rekord Hirschfelda nie będzie trwał długo.

NIEMKI W DOBREJ FORMIE

BERLIN, 20.7. Tel. wł. Na zawodach przedolimpijskich w Wuppertalu padły wyniki następujące: skok wwyż Kaun 158,5. Dysk Mauermeier 43.91, 2) Krauss 39.07, oszczep Eberhardt 40.78. Sztafeta 4x100 Zimmer, Strauss, Dollinger, Mayer 48.7.

Tour de France

PARYŻ, 20.7. Tel. wł. Do trudnego etapu pirenejskiego przygotowali się kolarze znów skomplikowanym odcinkiem Montpellier - Perpignan podzielonym w Narbonne na dwa etapy 103, klm. i 63 klm. Pierwszy etap wygrał Le Greves w 3:55:12, 2) Aerts, 3) Pelissier. Drugi etap (na czas): 1) Archambaud 1:39:08, 2) Mayes 1:39:59 3) Speicher 1:43:09.

Etap Perpignan — Luchon 325 klm. najdłuższy i najtrudniejszy etap wyścigu przyniósł też dramatyczne przesunięcia i walkę. Atak na przełęcze górskie z Gol de Puymaurnes (2000 m.) na czele rozbił zupełnie stawkę 53 kolarzy, doprowadził do wycofania wielu zawodników. Deszcz i mgła były też sprzymierzeńcem odważnych, którzy wydali walkę czasowi. Sylvestro Maes, brat lidera wyścigu, Verwaecke i Vietto byli bohaterami tej walki. Już na pierwszej przełęczy Col de Peche mieli minutę przewagi. Puymaurnes minęli samotnie, a w Portet mieli 12 minut przewagi. Przy zjazdach nastąpiły przegrupowania: Niemiec Thiernach odłączył się od grupy pościgowej; nie minął wprawdzie prowadzących się Belgów, ale doszedł do skazanego na własne siły Vietta i zostawił go za sobą. Maes i Verwaecke zdobyli przewagę dwudziestu minut, która nie dała im wiele lepszych miejsc (byli V i VI) w klasyfikacji, ale zbliżyła niebezpiecznie do czoła. Z czołówki ubył jeden z najgroźniejszych rywali Speichera vicelider Włoch Camusso; przy zjeździe najechał nań samochód; z groźnemi ranami nóg zabrano go do szpitala. Poza Camusso wycofali się Włosi Rimoldi i Bergamaschi.

Wyniki: 1) S. Maes 11:30:23, 2) Verwaecke 11:39:23, 3) Thierbach 11:52:58 4) Vietto 11:59:28, 5) Morelli, 6) R. Maes, 7) Lowie, 8) Ruozzi, 9) Umbenbauer, 10) Teani, 11) Speicher.

TENIS W NIEMCZECH

BERLIN, 21.7. — Tel. wł. — Turniej tenisowy w Düsseldorfie wygrała Horn, bijąc Belgijkę Adamson 1:6, 6:4, 6:1. Single panów: Pohlhausen pobił kolejno Belga Geelhanda 7:5, 9:7 i Czechów Bendę 6:2, 6:3 i Cejnara 6:2, 6:3, 6:4. Duble pań: Horn, Adamson — Aussem Schneider, Peitz 6:3, 6:3; duble panów: Borman, Geelhand — Cejnar, Benda 7:5, 6:4.

KRÓL CZARNEGO BOKSU

LONDYN, 21.7. — Tel. wł. — Pod szumnym tytułem „Mistrzostwo świata czarnej rasy" rozegrano w Leicester spotkanie Larry Gains — Obie Walker. Zwyciężył po 15 rundach na punkty Gains, ale na kontynencie wygrałby Walker dzięki lepszej ofenzywie.

KOLARSTWO W PARYŻU

PARYŻ, 21.7. — Tel. wł. — Kryterjum za motorami rozegrane na torze w Buffalo wygrał Włoch Severgnini 100 klm. w 1:23:42.4, 2) Niemiec Krewer o 150 mtr., 3) Lacquehay o 250 mtr., 3) Raynaud o 700 mtr., 5) Grassin o 800 mtr., 6) G. Wambst.

Wyścig sprinterów amatorów wygrał Chaillot przed Avramem i Ulrichem.

AUSTRALJA — ANGLJA 3:1.

LONDYN, 20.7. Tel. wł. Mecz towarzyski Australja — Anglja nie został zakończony spowodu deszczu. W piątek w dublu Quist, Turnbull pobili davis - cupową parę angielską Hughes, Tuckey 3:6, 6:3, 8:6, 6:4. W sobotę Crawford w świetnej formie pokonał Austina 6:2, 6:4, 3:6, 6:3. Anglik był zupełnie bezradny wobec wspaniałych crossów Australijczyka. Ostatni mecz Perry - Mc Grath został przerwany przy stanie 2:6, 6:2, 3:1.

11-LETNIA MISTRZYNI.

Na mistrzostwach pływackich Ameryki w New Yorku sensacyjne zwycięstwo odniosła jedenastoletnia Mary Hoeger. Z niezmąconym spokojem wykonała ona swój bogaty program skoków i pokonała z 128.95 pkt. Liffon — 127.80. Pozatem Knight przepłynęła 400 mtr. w 5.32,5; Kompa 220 y nawznak w 2:58.9, a Rawls wygrała 220 y st. klas. Sztafeta 4x220 y z Waszyngtonu miała znakomity czas 10:37.8 (średnio po 2:39.4); 300 mtr. st. zm. — Rawls 4:38.5.

CAMBRIDGE W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, 21.7. — Tel. wł. — Międzynarodowe zawody wioślarskie rozegrane na Dunaju pod Budapesztem z udziałem słynnej osady Cambridge, mistrza Europy Hungarii i osady Pannonia zakończyły się zwycięstwem ósemki Cambridge w czasie 6:12 o 2 mtr. przed Hungarią i 2 i pół przed Pannonią.

CUNNINGHAM W ŚWIETNEJ FORMIE

Glen Cunningham, który prawdopodobnie wskutek przetrenowania przegrał „milę stulecia" w Princeton z Lovelockiem, powrócił już do dobrej formy; po zwycięstwie na 1.500 mtr. na mistrzostwach Ameryki w 3:52,3 przebiegł w St. Louis 1.000 mtr. w 2:26.3, co jest najlepszym wynikiem tegorocznym.

Harald Andersson rekordzista świata w rzucie dyskiem znalazł godnego kompana w osobie Berga. Na zawodach w Bora Andersson rzucił dyskiem 50.79 Berg miał 50.75.

Ruch na czele Ligi

Sytuacja w Lidze znów uległa zmianie. Na pierwsze miejsce wysunął się Ruch, który na własnem boisku wygrał z Warszawianką bardzo skromnie 1:0.

Lepsza pozycja Ruchu posiada względną wartość, gdyż w rzeczywistości ma on na koncie swym już o jedną grę więcej niż Pogoń, od której dzieli go zaledwie jeden punkt. W najlepszej sytuacji znajduje się faktycznie Garbarnia, która w dziewięciu grach straciła najmniej punktów.

Najbliższe tygodnie przyniosą nam zapewne pewne wyklarowanie sytuacji, aczkolwiek nie jest to znów tak pewne, gdy weźmie się pod uwagę niestałość formy poszczególnych zespołów. W tych warunkach należy się raczej spodziewać, że ostateczne rozstrzygnięcia padną w ostatniej fazie walk, a może i w ostatnim dniu rozgrywek mistrzowskich t. j. w połowie listopada!

Zmiana nastąpiła również na końcu tabeli. Cracovia odstąpiła miejsce swe Warszawiance, która ma wątpliwą przyjemność balansowania na krawędzi przepaści. W podobnej sytuacji znajduje się zresztą zarówno Cracovia jak i Polonia. Pierwszą dzieli od Warszawianki tylko lepszy stosunek bramek a drugą jeden punkt.

Klęska i to dość dotkliwa powstrzymała Legję od dalszego marszu w górę. W tej chwili nie jest ona wprawdzie bezpośrednio w niebezpieczeństwie, jednak dziewięć punktów i to przy stosunkowo wielkiej liczbie gier (12) bynajmniej nie zabezpiecza na przyszłość. Pozatem Legja zepsuła sobie fatalnie stosunek bramek, przegrywając dwa ostatnie spotkania w stos. 2:10. W tegorocznej konstelacji moment ten może nie być bez znaczenia, gdyż równie dobrze jak o mistrzostwie tak i o spadku decydować mogą ułamkowe różnice stosunku bramkowego, przyczem pamiętać należy, że degradacja spotka w bież. roku dwa kluby, co napewno nie przyczynia się do nerwowego uspokojenia drużyn, znajdujących się w drugiej połowie tabeli.

1.	Ruch	11	14	21:17
2.	Pogoń	10	13	27:13
3.	Garbarnia	9	12	17:10
4.	Ł. K. S	10	12	18:14
5.	Warta	10	11	24:17
6.	Wisła	10	11	25:22
7.	Legja	12	9	20:25
8.	Śląsk	9	9	15:23
9.	Polonia	9	7	10:20
10.	Cracovia	10	6	13:20
11.	Warszaw.	10	6	14:23

Na Śląsku, w Krakowie i Lwowie

CHORZÓW, 21. 7. — Tel. wł. Żywiecka Koszarawa spłatała niemiłego figla, bijąc lidera ligi śląskiej. Pomijając już fakt, że Koszarawa temsamem utrzymała się w lidze, skazując na degradację katowickiej I. F. C., obawy budzić musi forma AKS, który widocznie przechodzi nowy kryzys. Wobec tego, że i Dąb nie wykazał najlepszej dyspozycji, remisując z Czarnymi, obawy te są tem większe. Jeden z tych klubów musi przecież zdobyć tytuł. Decydujące spotkanie o mistrzostwo ligi śląskiej będzie się musiało odbyć jeszcze w tym tygodniu.

T. S. Koszarawa — Amatorski K. S. 2:0 (1:0). Nie pomógł pociąg popularny piwoszów, nie pomogli kibice I FC: Amatorski przegrał zawody w Żywcu bezapelacyjnie. Mecz stał na zadowalającym poziomie, lecz był nader denerwujący. Bramki dla gospodarzy uzyskali Stępień i Chwast. Sędziował b. dobrze p. Gerdlieb z Lipin. Widzów ponad 2,000 osób.

KS Czarni — KS Dąb 3:3 (2:2). O drugą sensację postarał się KS Dąb, remisując ze słabymi naogół Czarnymi z Chropaczowa. I ten mecz był ładny, obfitował w liczne momenty podbramkowe i stał na dosyć wysokim poziomie. Widzów 2000.

KRAKÓW, 21.7 tel. wł. — Podgórze-Unja 2:0 (1:0) Do przerwy gra równorzędna przy dość znacznej przewadze Podgórza w drugiej części. Bramki zdobył Antosiewicz i Hausner. Sędzia p. Knobel.

Zwierzyniecki — Olsza 2:0 (1:0). Zwierzyniecki, dysponujący zawodnikami o dobrej kondycji fizycznej, łatwo przezwyciężył silną wichurę, z którą Olsza w żaden sposób nie mogła sobie poradzić. Bramki zdobył Pamuła i Konopek. Olsza wystąpiła bez Kammera i Michalaka. Sędzia p. Hermann.

Legja — Grzegorzecki 3:2 (1:1). Zwycięstwem tem Legja zapewniła sobie pobyt w klasie A, natomiast definitywnie do klasy B spada Tarnovia. Bramki strzelili — Zoppik (dwie), Wicek — jedną; dla Grzegorzeckiego Krempel i Chaber. Sędzia p. Heitner.

Krowodrza — Nadwiślan 1:0 (0:0). Krowodrza mimo dość znacznej przewagi wygrała różnicą tylko jednej bramki przez Wronę. Sędzia p. Berwald.

Makabi — Wisła I-b 3:1 (1:0). Makabi zasłużenie pokonała Wisłę, wzmocnioną kilku ligowcami. Bramki zdobyli dla zwycięzców Spira, Hauptmann i Salomon, dla Wisły Szczepański. Bardzo słabo sędziował p. Szerer, który krzywdził obie drużyny, ale Wisłę bardziej.

Zawody towarzyskie: Garbarnia — Wawel 3:2 (2:0). Garbarnia w kompletnym składzie ligowym jedynie bez Pazurka i Joksza. Gra bardzo ładna, ciekawa, stała na dość wysokim poziomie. Wszystkie bramki dla Garbarni strzelił Skóra, dla Wawelu Sucharski. Sędziował p. Pryk.

LWÓW, 21.7 — Tel. wł. — Spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej zakończyły się naogół programowemi wynikami, jedynie mecz Lechja - Ognisko dał niespodziewanie remis. Wyniki poszczególnych rozgrywek przedstawiają się następująco:

Pogoń I B — Czuwaj 3:0 (0:0). Zawody stały pod znakiem całkowitej przewagi Pogoni, która była doskonale usposobiona. Bramkarz Czuwaju Goetlich doznał w pierwszych minutach gry złamania ręki i zastąpiony został przez gracza rezerwowego. Bramki dla zwycięzców strzelili Matjas I z karnego i Kraus ((2). Sędziował p. Pluciński.

Ognisko — Lechja 1:1 (1:0). W pierwszej połowie lekka przewaga Ogniska, które grało z wiatrem. Bramkę zdobywa Ognisko w pierwszej minucie przez prawoskrzydłowego Michalaka. Po pauzie inicjatywę ujmuje Lechja. Na 11 minut przed końcem wyrównuje Ochenduszko. Lechja grała naogół słabo, najlepszy był bramkarz. W Ognisku doskonały środkowy napastnik i prawoskrzydłowy. Sędziował dr. Hancke.

Hasmonea — Polonia 1:0 (0:0). Mecz bardzo ciekawy i szybki. Do pauzy gra wyrównana z lekką przewagą techniczną Hasmonei. W drugiej połowie gospodarze mają bardzo wiele szans na uzyskanie bramek, jednak strzały napastników są mało skuteczne. Bramka padła w 22-ej min. Strzelił ją Aleksandrowicz. Sędziował p. Seemann.

Czarni — Ukraina 6:1 (3:1). Czarni byli doskonale usposobieni i z łatwością pokonali słabego przeciwnika. Bramki dla zwycięzców strzelili Dziwisz (3), Migas (2) i Niemiec (1). Punkt honorowy dla pokonanych z karnego strzelił Worobec. Sędziował p. Brzuchowski.

W Rzeszowie odbyło się spotkanie Resovia — Sokół II, 2:2 (2:0). Zawody na słabym poziomie. Do pauzy przeważała Resovia, po pauzie Sokół II. Bramki dla Resovii strzelili Wróbel i Kotelnicki, dla Sokoła II Ziemba i Wróbel II. Sędziował p. Fichtel.

Otwarcie obozu piłkarzy

W poniedziałek 22 b. m. otwarty zostanie na stadionie W. P. w Warszawie centralny obóz treningowy dla piłkarzy.

Zadaniem obozu tego jest przygotowanie drużyny reprezentacyjnej na jesienne mecze międzypaństwowe. W tym celu zgrupowano w obozie zawodników młodszych i starszych, którzy po odpowiednich eliminacjach ujęci zostaną w dwie drużyny.

Na obóz wezwano 42 zawodników, z których 8 nie może przyjechać spowodu braku urlopów.

Obóz trwać będzie do 2-go sierpnia, przyczem w projekcie jest rozegranie 31 b. m. i 1.VIII spotkania z wiedeńskim Rapidem. W pierwszym dniu grałby team „starszych", w drugim „młodszych".

Gracze mieszkać będą w hotelu sportowym na stadjonie WP., przyczem kierownikiem technicznym będzie p. Kałuża, treningi prowadzić będzie p. Otto i Spcida, a nad całością czuwać będzie p. Kuchar. Każdy z zawodników podpisze zobowiązanie podporządkowania się regulaminowi obozowemu.

Drabiński (Legja) i Namiota (Świt) ukarani zostali przez Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN dyskwalifikacją po dwa miesiące. Drabiński za brutalną grę, a Namiota za kopnięcie przeciwnika bez piłki. (al.)

Kadra (Rembertów), mistrz kl. C WOZPN została zdegradowana na czwarte miejsce, gdy okazało się, że w zespole jej grał w mistrzostwach Mondalak z Mazovii. Jedynem szczęściem Kadry jest to, że w tym roku wchodzą do kl. B 4 kluby.

Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN naskutek uchwały walnego zgromadzenia WOZPN przeprowadził raz jeszcze śledztwo w sprawie bramkarza P. W. A. T. T.-u Rechentiuka — Regentkowskiego. Wydział Gier i D. utrzymał w mocy wszystkie nałożone uprzednio kary.

Caracciola i Fagioli, asy Mercedesu

Na marginesie międzynarodowego sezonu samochodowego

Znajdujemy się w połowie sezonu automobilowego. Dotychczas przeprowadzono już najważniejsze imprezy sezonu, umieszczone celowo we wcześniejszych terminach międzynarodowego kalendarzyka zawodów samochodowych. Dzięki temu można się dzisiaj już zorjentować w możliwościach maszyn i stanie formy zawodników.

Najistotniejszemi imprezami sezonu, ze względu na ich charakter, są Wielkie Nagrody Monte Carlo, Francji, Trypolisu oraz wyścig na torze Avus.

Waga znaczenia tych imprez polega na różnicy wymagań, stawianych startującym maszynom. Po wynikach w kilku tych zawodach i ich zestawieniu dokładnie określić można wartość typu samochodu wyścigowego i jego możliwości dalszych ewentualnych zwycięstw. O ile wyścig o Wielką Nagrodę Monte Carlo wymaga np. maksymalnego „zrywu" i doskonałych hamulców, o tyle Wielka Nagroda Francji wymaga od maszyny wspomnianych wartości plus wysoką krańcową szybkość. Trasa wyścigu Monte Carlo jest znana z trudnych zakrętów, wzniesienia wynoszą 18 proc., spadki 22 proc. — przyczem długość trasy wynosi nieco ponad 3 klm. Jeśli się zważy, że trasę należało przejechać 100-krotnie, to jasno widać, że wyścig ten jest jakby stworzony dla wykazania wartości hamulców.

Tor Linas Monthlery (pod Paryżem), gdzie rozegrano Wielką Nagrodę Francji, został na krótko przed zawodami przebudowany. Mianowicie na (2) długich odcinkach prostych — zastosowano modne dziś „zapory". Celem ich jest zmuszenie kierowców do wstrzymywania wozów w połowach prostych odcinków, aby przez konieczność pokonywania 4 prostokątnych wiraży (2 na każdej prostej, w jej środku, tworzące wspólnie — ostro zarysowaną literę S), wykazali umiejętność przyśpieszania i hamowania.

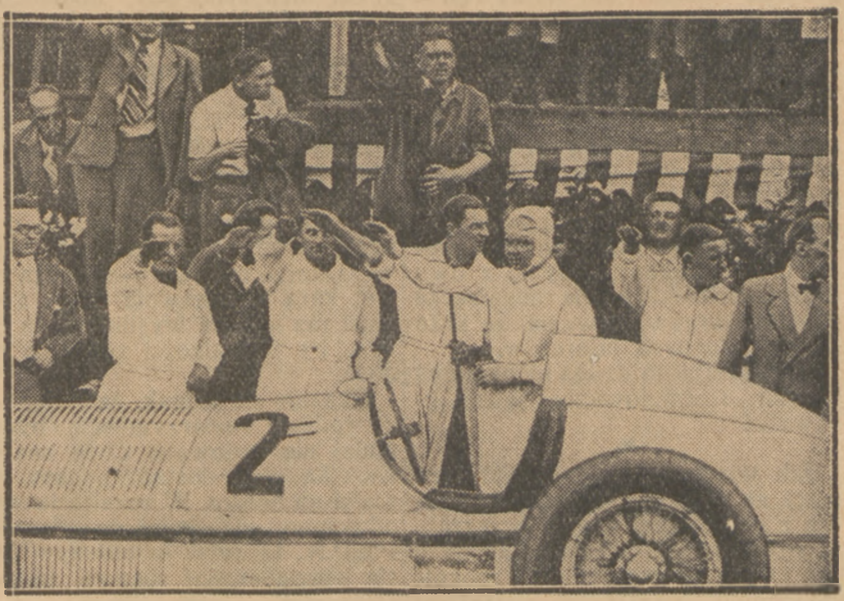
Impreza, która miała wykazać tylko wytrzymałość wozów, jadących dystans 500 klm. z pełną szybkością — był wyścig w Trypolisie. Krótkodystansowy wyścig na Avus wykazywał też szybkość maksymalną maszyn, wynik tam jednak osiągnięty jest charakterystyczny tylko dla warunków jazdy torowej, tymczasem gdy wyścig w Trypolisie jest wyścigiem drogowym.

*

Wyniki rozegranych już w tym sezonie imprez dają bardzo dużo do myślenia. Cztery wspomniane wyścigi jak i wiele innych o mniejszem znaczeniu wygrały wozy niemieckie Mercedes, na dalszych dopiero miejscach dopuszczając do głosu Auto Union i Alfę Romeo.

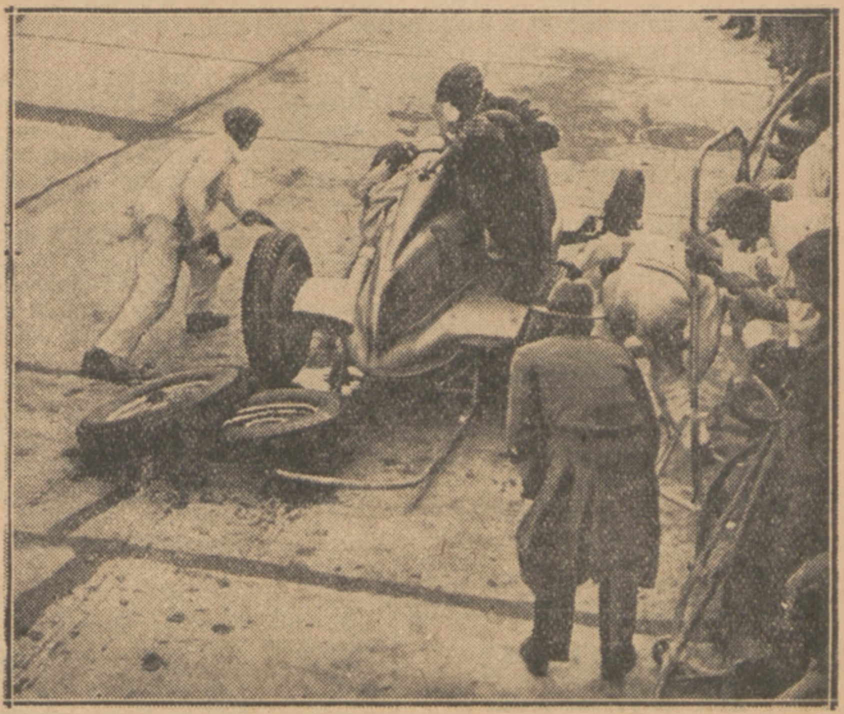
Kiedy w okresie zimy grupa Mercedesa nieprzerwanie przygotowywała się do rozgrywek obecnego sezonu i potrafiła nawet wykorzystać dobre warunki atmosferyczne w grudniu dla pobicia wielu rekordów międzynarodowych na Avus pod Budapesztem (słynny odcinek rekordowy Król. Autoklubu Węgier w Tat) — inne wytwórnie przygotowywały się bardziej opieszale. Auto Union nie wprowadziło większych zmian w swym modelu, a Alfa Romeo swój nowy dwusilnikowy 500-konny wóz ledwo zdążyła przygotować na wyścig w Trypolisie.

Wszystkie tegoroczne wozy wyścigowe charakteryzuje prawie że analogiczna konstrukcja — streszczająca się w zastosowaniu 8 cyl. silników (o litrażu około 4000 ccm.), ze sprężarkami, dających przeciętnie moc 300 koni. Niezależne zawieszenia kół stosują wszyscy konstruktorzy, łącznie z konserwatystami z angielskiej fabryki M. G.



TRIUMF KIEROWCÓW RZESZY
Caracciola wygrywa wielką nagrodę Belgji na swoim Mercedesie

Obecnie startuje 9 marek: niemieckie — Mercedes, Auto Union i Imperia (maleńki wóz o silniku 750 ccm. pojemności, 3 cyl. chłodzone powietrzem w układzie gwiazdy motor w tyle wozu), włoskie — Maserati i Alfa Romeo, francuskie — Bugatti, angielskie — M. G., Aston Martin i E. R. A. Pominąwszy dwie czołowe marki niemieckie — inne są w obecnym sezonie prawie, że bez znaczenia. W odniesieniu do Alfy Romeo trzeba zaznaczyć, że nowej maszynie tej fabryki wróżą świetną przyszłość — jednak w tym roku jeszcze nie może odegrać większej roli, ze względu na zbyt „świeżą" swą konstrukcję.



MERCEDES ZMIENIA ZUŻYTE OPONY

Dla wozów wyścigowych istnieją międzynarodowe przepisy, które ograniczają wolność konstruktora. Obecnie obowiązujące przepisy ważne są tylko do końca przyszłego sezonu. Na następne trzy lata ustanowiono nowe, które wywołują konieczność przystąpienia teraz już do budowy nowych wozów. Jest możliwe, że znana z trafnych przewidywań fabryka włoska Alfa Romeo próbuje obecnie swój dwusilnikowy model, by go później przebudować i walczyć od roku 1937 zapomocą maszyny całkowicie wypróbowanej.

*

Najlepszymi zawodnikami obecnego sezonu są Caracciola i Fagioli. Pierwszy rodowity Niemiec, drugi Włoch — jeżdżą w barwach Mercedesa, równo między siebie dzieląc zwycięstwa w tym sezonie. Ich godnym rywalem jest fabryczny kierowca, młody Brauchitsch.

Inni jeźdźcy, pomimo nieraz świetnej kondycji, nie są w stanie zwyciężać. Żaden z ich wozów nie dorównuje w tym sezonie Mercedesom. Nie pomoże im też najlepsza technika i taktyka, jeśli w każdych zawodach już zaraz po starcie, odrywają się od nich Mercedesy o 200 — 300 metrów, nieprawdopodobnym wprost „zrywem".

Według opinji zagranicznych specjalistów wyścigi obecnego sezonu stoją wyłącznie pod znakiem wytrzymałości opon. Konstruktorzy samochodów bowiem wypowiedzieli już swoje ostatnie słowo. Teraz już nietylko wyniki w wyścigach ale wprost życie zawodników mają w swych rękach producenci opon. Tu w najgorszej bodaj sytuacji są Niemcy, którzy muszą jeździć na oponach krajowych. Fabryki ich nie są jeszcze dobrze wyspecjalizowane w produkcji odpowiednich opon dla wozów wyścigowych. Trudności te jednak nie przeszkodziły dotychczas Niemcom zwyciężać; zmieniają często opony, przyczem jednorazowa zmiana nie trwa nawet 60 sekund.

Najbliższe tygodnie przynoszą serję ciężkich wyścigów. Wielu kierowców jest już poważnie wytrąconych z równowagi obawą o defekty gum, od której dziś prawie wyłącznie zależy ich życie lub śmierć. Nie zapominajmy, że szybkość 200 klm/g. jest dla nich już chlebem powszednim...

Janusz J. Makowski

Uwertura meczu Ameryka-Niemcy

Budge bije Henkla, Cramm i Allison nie grali

LONDYN, 20.7. — Tel. wł. — Pierwszy dzień meczu Ameryka — Niemcy o puhar Davisa tylko częściowo potwierdził nasze prognozy. Druga część utonęła w strumieniach ulewnego deszczu, który uniemożliwił rozpoczęcie spotkania Cramm - Allison i spowodował przełożenie go na poniedziałek i przesunięcie całego meczu o jeden dzień. Dopiero we wtorek bowiem odbędzie się duble, a w środę pozostałe dwa single.

Pierwszy mecz potwierdził jednak, że Henklowi daleko jeszcze do ekstraklasy, przynajmniej na kortach trawiastych Amerykanin Budge pokonał go pewnie w stosunku 7:5, 11:9, 6:8., 6:1, w dwugodzinnym zgóra meczu. Walka była zażarta, ale Budge był cały czas lepszy i wysiłki Henkla ograniczały się tylko do walki z jego szybkością, którą jedynie na krótko umiał poskromić, kapitulując zupełnie w IV secie. Trzeba przytem stwierdzić, że szczelnie wypełniona 6000 widzów trybuna kortu I-go była wyraźnie po stronie Henkla.

Henkel za słabo zrośnięty z trawą miał słaby serwis i małą szybkość piłki; nadrabiał te braki ciągłemi zmianami uderzenia i precyzją. Gdy jednak Budge na wszystko znajdował piorunującą odpowiedź, Henkel zaczął chodzić do siatki; ale i to nie pomogło; passing - shoty rudego Amerykanina były bowiem doskonałe. Zawiodły nadto nerwy: przy 5:4 i 40:30 w drugim secie miał Niemiec setbola. Budge odbił świetnie splasowanego drajwa zakrótkim lobem, ale Henkel zasmeczował daleko w aut.

W I secie Budge nadaje szalone tempo i prędko prowadzi 3:0. Henkel zaczyna odrabiać stracony teren, ale przy stanie 4:2 następuje oberwanie się chmury i gra zostaje przerwana na 15 minut. Potem Henkel napróżno wszelkiemi siłami stara się zwolnić tempo Budge. Zdobywa się tylko na wygranie serwisu Amerykanina i wyrównanie. Częste ataki Niemca przy siatce kończą się bezlitosnemi ripostami, a słynny bekhend Budge kończy seta wspaniałym drajwem.

W drugim secie Henkel zaczyna stosować precyzyjny plasing: piłki padają dokładnie na boczną linję i zaskakują Budga. Jest 3:0 dla Niemca. Ale młody, ruchliwy Amerykanin przyzwyczaja się i wyrównuje. Henkel zmienia rakietę i znów skutecznie przeplata krótkie i długie zagrania. Dochodzi do piłki setowej. Zmarnowanie okazji załamuje Niemca: Budge zdobywa prowadzenie, którego już nie oddaje i wygrywa seta z łatwego autu Henkla.

W secie trzecim Budge gra słabiej. Henkel narzuca mu wymianę piłek z głębi kortu, w której ma przewagę i zdobywa prowadzenie 4:1. Ale ta metoda nie wystarcza i Henkel próbuje szczęścia u siatki: Budge mija go i wyrównuje. Następuje teraz licytacja przegranych serwisów, którą przerywa Henkel pięknie plasując piłkę z bekhendu w róg. Seta zdobywa Niemiec przy stanie 40:30 z I setobola.

Po przerwie zaczyna się set czwarty, który odrazu opanowuje zupełnie Amerykanin. Nie stracił on nic ze swej szybkości, przeciwnie jakby jeszcze zyskał. Po 10 minutach jest 4:0. Henkel nie przestaje walczyć, zdobywa jeszcze gema, ale nie może teraz zatuszować różnicy klasy, jaka dzieli obu graczy i Budge nie oddaje już ani jednego gema.

Mecz Cramm — Allison został przełożony z powodu deszczu do poniedziałku, przyczem publiczność niezadowolona z takiego obrotu sprawy zarzuciła plac poduszkami.

Majewski i Popławski

na mistrzostwach Łotwy

RYGA, 21.7. — Tel. wł. — W niedzielę popołudniu zaczął w Rydze padać deszczy powodując przerwę w rozgrywkach. Turniej przeciągnie się wobec tego conajmniej do wtorku, tak że gracze polscy wyjadą z Rygi dopiero w środę rano koleją i przyjadą do Warszawy wieczorem.

Popławski i Majewski mają na sumieniu po jednej porażce. W obu wypadkach pogromcą ich był Czech Pachovsky. Popławski przegrał z nim w puharze w stosunku 3:6, 3:6. Majewski w mistrzostwie 3:6, 4:6, 3:6. Polacy mają jednak okazję do rewanżu nad dziewiątą rakietą Czech, gdyż spotkają się z nim po raz drugi. Popławski w finale mistrzostwa, do którego doszedł bijąc Kronbergsa 6:1, 6:4 a w półfinale Ozolsa 6:1, 6:2, 6:3. Majewski doszedł do finału puharu bijąc Kronbergsa 6:1, 1:6, 8:6 i w półfinale Bertin-Berzinsa 6:2, 6:2. Zanim Majewski przegrał z Pachovskym, pobił w mistrzostwie Bertin-Berzinsa 6:1, 6:4.

W dublu panów Polacy doszli bez trudu do półfinału i spotkają się tu z Bertin Berzinsem. Kronbergsem. W mixcie Popławski grając z 15 letnią Norweżką Liesche pokonał Majewskiego. Wuschke 6:2, 7:5, a w półfinale spotka się z Seeger i Bertin - Berzins.

Jutro o 4 popołudniu Popławski gra finał z Pachovskym. Na meczu ma być premjer łotewski.

TRZY TYTUŁY JĘDRZEJOWSKIEJ

Turniej w Newport o mistrzostwo Walji tak jak i turniej w Edgabstone, zakończył się potrójnem zwycięstwem Jędrzejowskiej. Nie trzy tytuły mistrzowskie cieszą nas jednak, ale zwycięstwo nad Noel. Jedrzejowska pobiła swą partnerkę z dubla 6:2, 6:3. W Rzymie gdy była w świetnej formie, oddała Angielce seta. Postęp obserwowany w Wimbledonie znajduje potwierdzenie cyfrowe. W dublu Jędrzejowska Noel pobiły siostry Green 6:2, 6:1, w mixcie Jędrzejowska wraz z Artensem pobili Green, Barlow 6:1, 6:1.

W poniedziałek Jędrzejowska gra ostatni turniej w Sheffield, poczem wyjeżdża do Hamburga na mistrzostwa Niemiec.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie (19 — 25 sierpnia), dzięki dobrym stosunkom sportowym z Niemcami, będą prawdopodobnie obsadzone przez graczy zagranicznych tak jak nigdy dotąd. Dzięki umowie P. Z. L. T. z Zoppoter Tennis Club, Niemcy z Sopot wzamian za udział Jędrzejowskiej, Hebdy, a ewentualnie i Tłoczyńskiego w ich turnieju skierują na międzynarodowe mistrzostwa Polski Bernarda, Rogersa, Maiera, dwu Włochów i Krahwinkel — Sperling, którzy mają startować w międzynarodowych mistrzostwach Niemiec w Hamburgu.

Niezależnie od tej wymiany graczy, P. Z. L. T. wysłał od siebie zaproszenia do Niemiec, Włoch i Austrji, przyczem Niemcy i Austrjacy zapewnili udział swych graczy, nie podając jednak ich składu osobowego.

Pozatem w turnieju warszawskim zapewniony jest też udział Estończyków: Lasna, Pukka i pani Nõmik.

Wittmann został ukarany przez komisję sportową P. Z. L. T. naganą za skreczowanie w Bukareszcie w czasie meczu z Czernochem. Władza związku uznała czyn ten za wysoce niesportowy.



PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ SKODY
po dwukrotnem zwycięstwie nad Sarmatą 2:0 i 3:0 będą reprezentowali stolicę w walkach o wejście do Ligi.



JĘDRZEJOWSKA I LIZANA
mistrzynie Polski i Chile, spotkały się w finale turnieju o mistrz. Anglji środkowej.



KELLER I ZISCHEK
kapitanowie drużyn Legji i Wackeru, wymienili w Warszawie pamiątkowe proporce.



SKODA — SARMATA 3:0
Moment z rewanżowego meczu o mistrzostwo Warszawy.

Kroczymy śladem dawnych błędów

W ostatnich czasach prasa zajmuje się dość intensywnie kwestją w jakim stopniu odpowiedzialność za niski stan sportu naszego spada na kluby, a ile z tego zapisać należy na konto złej gospodarki wyższych jednostek organizacyjnych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kluby sportowe mają na sumieniu wielkie grzechy. Obok poważnych wad w strukturze organizacyjnej można im zarzucić w niemniejszym stopniu zupełne zapoznawanie właściwych celów i zadań ruchu, pod którego hasłami prowadzą żywot, w praktyce daleko odbiegający od ustalonych teoretycznie ideałów.

Kluby, jako najniższe komórki organizmu, są oczywiście w znacznej mierze odpowiedzialne za jego niedomagania. Z drugiej jednak strony nie można zamykać oczu na niedociągnięcia tych czynników, które z wysokości swoich urzędów powołane są do czuwania nad porządkiem i pilnowaniem normalnego rozwoju, powierzonych ich pieczy dziedzin sportowych.

Niestety, magistratury sportowe niezawsze zdają sobie sprawę z obowiązków, niezawsze pamiętają o tem, że one przedewszystkiem unikać muszą kroków, któreby powodować mogły komplikacje, zaciemniać sytuację i dawały temsamem warcholskim jednostkom możność łowienia ryb w mętnych wodach.

Na terenie władz piłkarskich byliśmy już niejednokrotnie świadkami bardzo niemiłych wydarzeń, zakulisowych intryg i machinacyj, zrodzonych właśnie na podłożu niedostatecznie przemyślanych, czy też nieformalnie powziętych postanowień, otwierających wolną drogę dla różnego rodzaju kombinacyj, niezawsze zgodnych z intencjami szczerych zasad sportowych.

Obecnie wypada nam znów zanotować dwa wypadki, w których winę w znacznej mierze zapisać musimy na konto wspomnianych powyżej błędów, za które odpowiedzialność spada nietylko na kluby, ale i wysokie władze piłkarskie.

*

W Krakowie wytworzyła się paradoksalna sytuacja.

W myśl uchwały P.Z.P.N. Podgórze, w razie zdobycia wicemistrzostwa okręgu, dostać się miało automatycznie do finału gier o wejście do Ligi, bez uprzedniego borykania się w eliminacjach grupowych i międzygrupowych. Stosownie do tej swojej uchwały P.Z.P.N. ułożył też terminarz, przewidując, że przyszły mistrz Krakowa walczyć będzie w swojej grupie (II-ej), a Podgórze spotka się dopiero w ostatniej kolejce z dwoma finalistami!

P.Z.P.N. zapomniał jednak o jednej rzeczy! Nie pomyślał mianowicie, że Podgórze zdobyć może mistrzostwo swego okręgu i co w takim wypadku robić należy.

Gdyby więc oprzeć się na ścisłej formalistyce Podgórze, jako mistrz Krakowa, musiałoby przejść przez czyściec wszystkich spotkań grupowych i międzygrupowych i dopiero na ich podstawie zakwalifikować się do finału względnie odpaść.

Absurd najoczywistszy! Trudno bowiem pomyśleć, by Podgórze jako wicemistrz bez mozołu dojść miało do finału, a w nagrodę za zdobycie mistrzostwa spotkało się z... karą, w formie serji ciężkich meczów kwalifikacyjnych.

Logika nakazuje przyjąć, by Podgórze dopuścić bez uprzednich rozgrywek wprost do końcówki, a drugą grupę zostawić w składzie reprezentanta Śląska i Kielc.

Naturalne to rozumowanie nie wyklucza jednak możliwości nieporozumień, protestów i skarg ze strony bądź to Krakowa, któremu uśmiecha się myśl delegowania dwu przedstawicieli do rozgrywek o wejście do Ligi, bądź to ze strony innych klubów, które w zestawieniu drugiej grupy, jedynie z dwu drużyn, doszukiwać się mogą szczególnego uprzywilejowania, ze szkodą ich własnych interesów.

A wszystko to dzięki nieprzemyślanemu sformułowaniu jednej uchwały!

*

Jak wiadomo Polonia pierwszy mecz ze Śląskiem, rozegrany jeszcze z początkiem sezonu przegrała w stosunku 1:2. Niestety, niema u nas zwyczaju przyjmować spokojnie choćby najbardziej zasłużonej klęski na zielonej murawie. Wyszukano przeto powody uchybienia formalne, umożliwiające wniesienie protestu, który w pierwszej instancji został uwzględniony i Polonia czuła się już szczęśliwą posiadaczką punktów straconych na boisku.

Lecz i Śląsk nie myślał naturalnie tak łatwo kapitulować, tem bardziej, że miał czyste sumienie. Wniósł on apelację do Zarządu Ligi, który stwierdziwszy, że ślązacy wprowadzeni zostali w błąd przez niedociągnięcie administracyjne P.Z.P.N. wydał bardzo słuszną i sportową decyzję: anulował poprzednie spotkanie i nakazał jego powtórzenie.

Zdawałoby się, że tego rodzaju uchwała nie może już nasuwać żadnych zastrzeżeń. Polonii, której de facto nie stała się żadna krzywda, daje ona możność uzyskania dwu punktów przez zwycięstwo. Śląsk zaś — szczerze mówiąc — spotyka nawet kara za nieswoje winy, gdyż musi raz jeszcze wysilić się na boisku, by formalności stało się zadość.

Okazuje się jednak, że Polonii tego rodzaju rozstrzygnięcie bynajmniej nie zadowala. Chce ona za wszelką cenę dostać punkty bez walki na boisku. W rezultacie więc odwołano się skolei do Zarządu P.Z.P.N., który w najbliższym czasie będzie musiał sprawę tę rozstrzygnąć.

W tym wypadku decyzja nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Trudno by Śląsk odpowiadał za przeoczenia naczelnej magistratury piłkarskiej. Rozstrzygnięcie Ligi, nakazujące powtórzenie meczu było jedynem logicznem załatwieniem sprawy.

Trener Otto w Poznaniu

W piątek zakończył w Poznaniu swoją działalność trener PZPN p. Otto z Berlina. W południe odbyło się zamknięcie skoszarowanego kursu dla przodowników piłkarskich z prowincji, w którym brało udział 25 piłkarzy. W czwartek p. Otto odbył pogadankę i konferencję z sędziami, zorganizowaną w porozumieniu zarządu PZOPN i Okręgowego kolegjum sędziów. Na pogadance omawiano szereg aktualnych spraw regulaminowych; przepisów gry w piłkę nożną oraz wyjaśniono interpretacje niektórych przepisów, dających często powody do nieporozumień. Przy tej okazji p. Otto wygłosił okolicznościowy wykład.

W czasie swego pobytu w Poznaniu trener p. Otto przeprowadził tutaj cztery obozy piłkarskie. Pierwszy, dla wybranych i specjalnie przez zarząd okręgu delegowanych graczy, trwał pięć tygodni. Drugi dwutygodniowy kurs dla przodowników został zorganizowany dla starszych, specjalnie wykwalifikowanych jednostek, delegowanych przez kluby poznańskie. Trzeci kurs przeprowadzony został dla najlepszych junjorów okręgu. Podczas gdy obozy dla graczy i przodowników klubów poznańskich odbywały się w godzinach popołudniowych, junjorzy ćwiczyli przed południem. Ostatni dwutygodniowy kurs skoszarowany odbywał się codziennie w godzinach przed i popołudniowych.

Sądząc z dotychczasowych obserwacyj, spodziewać się należy, że praca trenera p. Otto, nie pozostała bez skutku. Kursiści bardzo pilnie uczęszczali na ćwiczenia. Niechętnych i opornych skreślano, biorąc na ich miejsce pilniejszych. Na zakończenie kursu graczy odbył się we wtorek na stadjonie miejskim mecz treningowy, w którym „Legja" pokonała kursistów 3:0, mimo, że pokonani w drugiej części przeważali wyraźnie i jako całość byli drużyną lepszą.

P. Otto niezwłocznie po zakończeniu obozu w Poznaniu wyjechał do Warszawy.

INOWROCŁAW. 21.7. — Tel. wł. — Warta poznańska bawiła w niedzielę w Inowrocławiu, gdzie rozegrała mecz towarzyski z miejscową Goplanią, zwyciężając wysoko w stosunku 10:1 (4:1). Widzów 500.

WILNO. 21.7. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna pomiędzy Śmigłym a Ogniskiem uzyskano wynik remisowy 2:2. Wynik ten pozwolił Ogniskowi wysunąć się na drugie miejsce w tabeli mistrzostw okręgu.

RADOM. 21.7. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo kl. A okręgu kieleckiego, Radomski KS pokonał sosnowiecką Czeladź 2:1 (1:0) i ma najpoważniejsze szanse zdobycia mistrzostwa okręgu.

W środę na Dynasach

Torowe mistrzostwa Polski nie odbyły się w niedzielę spowodu deszczu. Drugi termin mistrzostw ustalony został na środę wieczorem: zawody odbędą się przy oświetleniu elektrycznem na Dynasach.

Przy okazji uzupełniamy listę zapisów, którą podaliśmy w poprzednim numerze „na ślepo". Do mistrzostw zgłosiło się 11-stu zawodników, 9-ciu z Warszawy i dwu z Łodzi. Są to: Pusz, Frączkowski, Łączyński, Dzięcioł, Dubrawski (WTC), Majewski (Warszawianka), Panak, Kaczmarski (Skoda), Popończyk (Skra), Einbrodt i Zimmermann (ŁKS—Łódź).

W stosunku do zapowiadanej przez nas listy jedyną poważną zmianę wprowadza nieobecność Oleckiego, którego zastąpi kolega klubowy Popończyk. Rola obu tych zawodników w mistrzostwach jest zresztą dosyć podobna, z tą różnicą, że Popończyk jest szybszy, ale zato mniej wytrzymały i mniej „postrzelony" (zaskakujący) od Oleckiego.

Komisja sędziowska ustaliła już skład przedbiegów. Łączyński trafia na Kaczmarskiego, Panak na Majewskiego, Popończyk na Dzięcioła, Einbrodt na Dubrawskiego, Frączkowski na Zimmermanna, a Pusz jedzie walkoverem. Do ćwiartek wchodzi 6-ciu zwycięzców przedbiegów i dwu pierwszych z międzybiegów.

W półfinałach znaleźć się powinni: Pusz i Frączkowski. Dwa dalsze miejsca rozdziela między sobą Einbrodt, Majewski, Popończyk i Łączyński. O układzie sił w dużym stopniu decyduje komisja sędziów, która zestawia przeciwników.

Nie mamy powodu wątpić w ostateczne zwycięstwo Pusza, który na torze dynasowskim czuć się będzie jeszcze lepiej, niż na Legji.

LWÓW, 21.7 — Tel. wł. — Wacker wiedeński gra we wtorek w Borysławiu z reprezentacją Drohobycza, zaś we czwartek w Przemyślu z teamem kombinowanym Czuwaj - Polonja.

KRAKÓW, 21. 7. — Tel. wł. Garbarnia została zaproszona do Berlina na dwa mecze 24 i 25 sierpnia. Wyjazd Garbarni dojdzie do skutku, o ile Warta zgodzi się na przełożenie meczu mistrzowskiego, wypadającego w tym terminie.

Ożywiony ruch na bieżniach

JAPOŃCZYCY W BIAŁYMSTOKU

Białostocki okręgowy Zw. Lekkoatletyczny zamierza zorganizować w dniach 3—4 sierpnia międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem japońskiej akademickiej drużyny lekkoatletycznej, która jechać będzie do Budapesztu na akademickie mistrzostwa świata. W skład drużyny wchodzą m. in. rekordzista świata w trójskoku Nambu i tyczkarz Ooe. Na zawody te Białostocki OZLA zaprosi szereg polskich zawodników, którzy wracać będą z trójmeczu bałtyckiego z Tallina (1—2.8).

Białostocki OZLA projektuje też urządzenie meczu lekkoatletycznego między drużyną Prus Wschodnich a reprezentacją Polski północno-wschodniej, złożonej z zawodników wileńskich i białostockich. Chce on też wykorzystać zgodę Lovelocka na start w końcu września w Polsce i zaprosić go na mecz z Kucharskim.

KUCHARSKI W SZTOKHOLMIE

Kucharski wyjechał do Sztokholmu w niedzielę wieczorem i przybędzie do stolicy Szwecji we wtorek rano. Zawody rozpoczynają się w środę wieczorem. Kucharski startować będzie napewno na 800 mtr., a na 1500 mtr. o ile program nie będzie kolidował z 800 mtr.

PETKIEWICZ ZAPROSZONY DO PARYŻA.

Petkiewicz otrzymał zaproszenie od dyrektora paryskiego Velodromu na start z Ladomeaugiem i Nurmim. Spotkanie dochodzi z całą pewnością do skutku, gdyż Fin i Francuz zdecydowali się na dystans 3000 mtr., który najbardziej odpowiada Petkiewiczowi.

LWÓW, 21.7. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne. 100 metrów 1) Drużbiak 11.4, 2) Niemiec 11.5. Rzut kulą 1) Begaj 11.725, 2) Niemiec 11.64. 110 płotki. W pierwszym biegu Niemiec 16.3, 2) Drużbiak 18.1, w drugim biegu Niemiec 16.2, 2) Drużbiak 18.4. Skok wwyż Niemiec 1.86, 2) Palus 1.62. Wysokość 1.91 przeszedł Niemiec, ale musnął lekko poprzeczkę, która po wylądowaniu zawodnika na piasku, spadła.

W czasie pauzy meczu piłkarskiego Wacker - Pogoń Niemiec zaatakował z powodzeniem rekord Polski w biegu 200 metrów przez płotki. Niemiec osiągnął czas 26 sekund, czyli lepszy o 0.5 od dawnego rekordu Trojanowskiego. 2) Drużbiak 29.1. Pozatem odbył się bieg sztafetowy 3x1000, w którym sztafeta kombinowana w składzie Bieniarz (Pogoń), Bielański (Sokół Macierz), Moskal (Pogoń), ustanowiła rekord okręgu lwowskiego, osiągając czas 8.31.

Warszawa — Poznań, międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne odbędzie się w dniach 31 sierpnia i 1 września w Poznaniu na stadjonie miejskim.

Wrocław—Poznań, drugie międzymiastowe spotkanie reprezentacji lekkoatletycznej grodu Przemysłowa odbędzie się tydzień po spotkaniu Warszawa — Poznań w dniach 7 i 8 września również w Poznaniu. W ramach tego spotkania rozegrany zostanie dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

Ślubowanie Olimpijczyków w okręgu poznańskim odbędzie się w ramach Święta W. F. na stadjonie miejskim. Termin i bliższe szczegóły podane zostaną już w dniach najbliższych. W każdym razie nastąpi to dopiero jesienią po wakacjach szkolnych.

PLANY KRAKOWA

KS Cracovia organizuje dn. 1 września wielkie zawody międzynarodowe, które odbędą się na Miejskim Stadjonie.

Głównym punktem zawodów będzie mecz Walasiewiczówna — Kraus, rozegrany na dwóch dystansach — 60 m. i 200 m. Zaproszenie dla Niemki wystosowano już do Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego, Walasiewiczówne zaproszono za pośrednictwem PZLA.

Wspaniały ten pojedynek otrzyma godną oprawę. Będą nią zawody męskie, zorganizowane przy udziale dwóch zawodników niemieckich. Zaproszono 1 średniodystansowca i 1 długodystansowca, którzy pobiegną 800 m. i 5.000 m. Przeciwstawiona im będzie elita biegaczy polskich.

Organizatorzy zapraszają na 800 m. Kucharskiego, Rakoczego, Orłowskiego, a sami wystąpią z Drozdowskim. Na 5.000 obok Fiałki mają stanąć na starcie Noji i Dunlicki.

Pozatem zespół Cracovii jedzie 22 sierpnia na mecz panów do Pogoni katowickiej, a w następnym tygodniu walczy ze Stadjonem w Chorzowie i w trójmeczu Cracovia — Victoria (Jaworzno) — Pogoń (Katowice) w Jaworznie. Wreszcie 25 sierpnia czeka lekkoatletów rewanżowy mecz ze Stadjonem w Krakowie.

Po trójmeczu Kraków — Górny Śląsk — Łódź, jaki rozegrany będzie 8 września w Krakowie, szykuje się Cracovia do meczu z lekkoatletami Warszawianki, zapowiedzianego na 15 września.

Motocyklowy zjazd gwiaździsty do Gdańska odbędzie się 3—4 sierpnia. Organizuje go K. S. „Gedania". Będzie to pierwszy zjazd motocyklistów polskich w Gdańsku.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się się zwiedzanie portów w Gdańsku i Gdyni, poczem motocykliści złożą zbiorową wizytę p. min. Papee.

W drugim dniu zajzdu odbędą się zawody na bieżni żużlowej na stadjonie we Wrzeszczu. W wyścigach żużlowym weźmie udział również Langier z Legji.

Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym odbędą się 4 sierpnia w Ostrowiu Wlkp. Zawody odbędą się w trzech kategorjach: dla maszyn o litrażu 250 cm., 350 cm. i ponad 350 cm. (g.).

Skoda reprezentuje Warszawę
w grach o wejście do Ligi

W niedzielę ub. rozstrzygnęła się ostatecznie kwestja kto będzie reprezentował Warszawę w grach o wejście do Ligi. Wbrew wszelkim obliczeniom papierowym Skoda w dwu kolejnych meczach z Sarmatą, miała bardzo ciężką przeprawę. Sarmata dzięki dzielnej postawie pozostawiła jaknajlepsze wrażenie, aczkolwiek w niedzielę zaprezentowała się już słabiej niż w sobotę, kiedy choć zeszła pokonana 0:2, jako całość była drużyną lepiej zmontowaną. W ciągu dwu dni Sarmata straciła 5 bramek. Na konto drużyny robotniczej zaliczyć jednak należy tylko 3 bramki, gdyż pozostałe dwie puścił b. słaby bramkarz Okurowski. Jeśli chodzi o linję napadu, Sarmata wykazała wcale dobre zgranie w polu, ale brak wykończenia pod bramką.

Asem drużyny był jubilat Klimkiewicz na środku pomocy, który obchodził jubileusz 20-lecia gry w piłkę nożną. Pomimo, że ten „starszy pan" liczy już dziś 36 lat, był on ostoją całej drużyny. W niedzielę odbyła się uroczystość wręczenia Klimkiewiczowi z okazji jubileuszu przez zarząd Sarmaty pięknego upominku w postaci statuety i kwiatów.

Jeśli chodzi o mecz sobotni, to Skoda pozostawiła jaknajgorsze wrażenie, zwłaszcza jeśli chodzi o linję obrony, której błędy musiał naprawiać znajdujący się w świetnej formie bramkarz Brzostek.

W niedzielę wstawienie doświadczonego Dąbrowskiego na miejsce Moledy w obronie, oraz Lewockiego zamiast Zaranka do pomocy zmieniło zupełnie oblicze Skody.

Niedzielny teren był bardzo ciężki, gdyż pełne kałuże wody na boisku mocno utrudniały grę kombinacyjną. Mimo to poziom obu meczów był jednak zbyt niski. Mówiąc krótko warszawska kl. A nie robi absolutnie żadnych postępów.

W rozgrywkach o wejście do Ligi Skoda nie będzie miała lekkiego życia. Klub fabryczny łudzi się jednak, że do pierwszych meczów PZPN zatwierdzi im Rusina i Zbroję, a wówczas skład zespołu wzmocniłby się b. znacznie.

SKODA — SARMATA 2:0 (0:0)

Skoda: Brzostek; Dąbrowski (Boleda), Zieliński, Lewocki (Zaranek), Polak, Napiórkowski, Skwarczewski, Chené, Górski, Gajger, Marjan.

Sarmata: Okurowski, Dylewski, Kuder, Mierzejewski, Klimkiewicz, Filipek, Paczkowski (Krzywik), Gasiorowski, Sieczkowski, Swiadkiewicz, Urbaniak (Skarżyński).

Pierwsza połowa gry należała do Sarmaty, której atak pracował składniej i często niepokoił bramkarza Brzostka.

Sarmata, mając pod bramką szereg dogodnych sytuacyj, gubi się w kompromitujący sposób. Po przerwie zespół Sarmaty stopniowo opada z sił i inicjatywę przejmuje Skoda. W okresie od 62 m. do 64 m. gdy klub fabryczny przez dwa dobre pociągnięcia zapewnia sobie zwycięstwo, strzelając dwie bramki przez Marjana i Gajgera.

Końcowy okres gry nie zmienia już wyniku i prowadzenie przechodzi z jednej drużyny do drugiej bez końcowego efektu. Gra naogół była spokojna. Sędziował p. Sonenschein poprawnie. Publiczności 1000 osób.

SKODA — SARMATA 3:0 (1:0)

Skoda w niedzielę wystąpiła z większą wiarą w zwycięstwo niż w niedzielę. Wystawienie Dąbrowskiego w obronie podniosło ją mocno na duchu.

Sarmata grała o wiele słabiej niż w przeddzień. Zawiódł bramkarz Okurowski, a brak w zespole Krzywika i Skarżyńskiego do reszty osłabił wartość drużyny. To też w tym dniu Skoda była bezwzględnie lepsza.

Pierwszą bramkę zdobywa Skoda w 15 m. ze słabego strzału Marjana. Skoda zaczyna od tej chwili napierać raz za razem. Po przerwie w 66 m. Chené strzel drugą i ładną bramkę dla Skody. W 10 minut później znów Marjan strzela końcowy wynik dnia. Sędziował niezdecydowanie inż. Mejer. Publiczności mimo niepogody 1000 osób.

MECZ PIŁKARSKI AZS — GWIAZDA rozegrany w sobotę na boisku Polonji w Warszawie przyniósł, po bardzo ładnej grze akademików, zwycięstwo ich drużynie w stosunku 5:0 (4:0). W drugiej połowie meczu AZS grał w dziesiątkę, gdyż Twardo zeszedł z boiska. Akademicy chcieli wstawić rezerwowego gracza, ale Gwiazda w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić.

Jest to pierwszy chyba wypadek tego rodzaju uporu na meczu towarzyskim.

Bramki dla AZS strzelili: Kempa i Izydorczak po 2 i Twardo jedną. Sędzia p. Kempiński wypadł słabo.

TUR (Wisła) zdobyła ostatecznie mistrzostwo kl. B Podokręgu Robotniczego WOZPN i otrzymał awans do kl. A. Finałowy mecz pomiędzy Turem, a Jutrznią (Błonie) nie doszedł do skutku i Tur otrzymał walkover, który zadecydował o zdobyciu mistrzostwa. (al)

10 KLUBÓW ma być w kl. A w Podokręgu Robotniczym WOZPN. Taki wniosek zostanie zgłoszony przez jeden z klubów, który zdegradowany został do kl. B.

Gdyby wniosek ten uzyskał aprobatę robotniczych władz piłkarskich, wówczas w kl. A utrzymałyby się: Hapoel i Elektryczność, a dziesiątym klubem byłby mistrz kl. B — Tur (Wisła). (al)

DO GDYNI na wycieczkę kolarską w początkach sierpnia poszukuje towarzystwa lekarz. Telefon 203-58, godz. 10—12 lub zgłoszenie do „Przeglądu Sportowego," Jasna 10 pod „Rower".

Wśród pływaków

KATOWICE. 21.7. — Tel. wł. — W meczu waterpolo reprezentacja Katowic, opierająca się na szkielecie EKS, pokonała reprezentację Krakowa 2:0 (2:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Karliczek.

Kraków chce Csika i Halasyego. Pewien działacz krakowski prowadzi pertraktacje w sprawie sprowadzenia dwu świetnych waterpolistów węgierskich, z którymi przyjechać mają znakomici pływacy Csik i Halasy. Drużyna węgierska odbyłaby tournee po Polsce. Finalizacja imprezy zależy naturalnie od warunków finansowych.

Rewanżowy mecz pływacki Kraków — Śląsk odbędzie się w Krakowie 18 sierpnia. W programie sztafeta i mecz waterpolowy.

Trójmecz pływacki Warszawa — Śląsk — Kraków rozegrany będzie w basenie Andrychowa w dniu 25 sierpnia.

Przyjaźń dwu rywali w wodzie. Dwaj odwieczni „odwieczni" rywale w mistrzostwie piłki wodnej EKS i Makabi — rozegrają mecz przyjacielski 17 sierpnia w Krakowie.

Mistrzostwo okręgu poznańskiego w piłce wodnej zdobyła poraz siódmy z rzędu „Unja", mimo, że grała całe tegoroczne mistrzostwa bez swych dotychczasowych czołowych graczy; szczególnie odczuła brak Richtera, Stachowiaka i Szulca. Mistrz okręgu nie przegrał mimo to ani jednego meczu, tracąc jedyny punkt z „Sokołem". Drużyna tego ostatniego była rewelacją tegorocznych mistrzotsw. Dzięki swej wielkiej ambicji i ofiarności oraz szybkości zdołała się uplasować na drugiem miejscu. Zupełny spadek formy wykazały natomiast drużyny „Warty" i „HCP", które zajęły ostatnie miejsca i wskutek tego spadają do kl. B. okręgu. Ostatnie mecze przyniosły następujące wyniki: Unja — Warta 3:0 (2:0). Sokół — AZS 3:0 (0:0). PTP — HCP 2:1 (1:0). Sokół — HCP 2:2 (1:1). PTP — Warta 3:2 (0:1). Unja — AZS 2:0 (1:0). Pierwsze miejsce i tytuł zdobyła Unja zdobywając 9 p. w 5 grach i stos. 20:6:2. Sokół 7 p. 5 g. stos. bramek 12:20: 3. AZS — PTP 5 p. 5 g. 9:9: 4. AZS 4 p. 5 g.. 5:9: 5. Warta 3 p. 5 g. 9:12: 6. HCP 2 p. 5 g. 5:16.

ŁÓDŹ. 21.7. — Tel. wł. — Gościna pływaków KSZO z Ostrowca w Łodzi nie obudziła większego zainteresowania spowodu niepewnej pogody. A szkoda. Zawody miały przebieg bardzo interesujący i stały na względnie dobrym poziomie. Wynik Nowickiego (KSZO) na 100 m. stylem klasycznym zasługuje na specjalną uwagę, gdyż ociera się o rekord Polski. Ale i inne wyniki są dobre, uwzględniając przejmująco chłodne powietrze i zimną wodę.

100 m. stylem dowolnym wygrał pewnie mistrz Łodzi Elsner (ŁKS) w czasie 1:09.2 przed Sosińskim (KSZO) 1:12.8, 3) Kerys II (KSZO) 1:18.4, 4) Hempiński (ŁKS) 1:23.8. 100 m. klasycznym wygrał w pięknym stylu Nowicki (KSZO) w czasie 1:24.5 przed kolegą klubowym Makowskim 1:27., 3) Ginter (ŁKS) 1:29.8, 4) Kudzielka (ŁKS) 1:42.8. 100 m. nawznak wygrał Kowalski (KSZO) 1:29.6 przed Ginterem (ŁKS) 1:33, 3) Makowski (KSZO) 1:42.6, 4) Hartwig (ŁKS) 1:43. Sztafetę 3 x 100 stylem zmiennym wygrali goście w czasie 4.19.6. Czas ŁKS 4.30.7. Emocjonujący przebieg miała sztafeta 5 x 50 stylem dowolnym, którą wygrali również goście w czasie 2:47. Czas ŁKS 2:48.9.

Skoki wygrał Endert (ŁKS) 44 punkty. Goście nie byli w tej konkurencji reprezentownai. Na zakończenie odbył się jeszcze mecz piłki wodnej, który po względnie ciekawym przebiegu wygrali goście w stosunku 3:1. Bramki zdobyli dla KSZO Sosiński (2) i Gerich z karnego, dla ŁKS Elsner. Meczem piłki wodnej kierowali pp. Nowicki i Kędzierzawski. Mecz wygrali goście z Ostrowca w stosunku 55:39.

W GDYNI rozegrane zostały mistrzostwa Marynarki Wojennej w wielobojach dla oficerów i podoficerów.

W konkurencji dla oficerów pierwsze miejsce zdobył ppor. mar. Sieklerski; 2) por. mar. Tymiński; 3) ppor. Pieroszek z bataljonu morskiego

W konkurencji dla podoficerów mistrzostwo zdobył mat. Kozakow; 2) bosman mat. Domagała; 3) mat Kenipa. (al.)

P. ALBERT POZNER został dokooptowany do Egzekutywy WZ Makabi w Polsce na stanowisko referenta obozów.

ŚWIATOWY KONGRES MAKABI odbędzie się w Brnie, w dniach 11 — 14 września. Delegatami Polski będą pp.: poseł dr. Henryk Rozmarin i adw. Z. Fogiel.

UROCZYSTE OTWARCIE PRZYSTANI wioślarskiej i pływackiej Makabi warszawskiej odbyło się w niedzielę. Po defiladzie wszystkich sekcji na przystani wciągnięto chorągiew na maszt.

Zagranicą

LONDYN. 20.7. Tel. wł. Mecz lekkoatletyczny studentów Cambridge, Oxford i Harvard, Yale wygrali Amerykanie, mając równą ilość zwycięstw (po 6), ale więcej drugich miejsc (6.5:5.5). Wyniki poza tyczką spowodu deszczu były słabe. Anglicy górowali w biegach, Amerykanie wygrali tylko 220 y Smith 22,6 i 220 y. płotki — Groon — 25. O tyczce Keith Brown skoczył 42.6. Inne wyniki: 100 y.—Duncan — 10, 880 y, Powell — 1:57,4 440 y, Brown 48,6.

W Ponders End Anglik Cooper pobił rekord światowy w chodzie na 3 klm., osiągając 12:38,2. Dawny rekord należał do Duńczyka Rasmussena i wynosił 12:53,8; Niemiec Mueller już w 1911 roku miał czas 12:37,6.

OLIMPIJKI NIEMIECKIE

BERLIN. 21.7. — Tel. wł. — Drugi dzień kobiecych zawodów przedolimpijskich przyniósł nowy rekord w skoku wwyż: Kaun z Kilonji uzyskała 160. Inne wyniki: 100 — Kraus 12, dysk — Mauermeier 44.73, oszczep— Fleischer 42.83, 4x100 mtr. — Albus (Bauschulte), Kraus, Zimmer, Dollinger 48.2 i 48,4.

SZCZYTOWE WYNIKI FINLANDJI

W chwili obecnej lista najlepszych tegorocznych wyników Finlandji przedstawia się następująco: 100 mtr. — Virtanen 10.8, 400 — Strandvall 50.3, 800 i 1500 mtr. — Teiljer 1:57 i 4:00, 3 klm. — Hoeckert 8:23.5, 5 klm. — Virtanen 14:48,1, 110 płotki — Sjoestedt 15,4 wdal — Tolamo 723 trójskok — Salonen 14.70, wwyż — Kotkas 1,93, tyczka — Reinikka 384, kula — Alarotu 14,86, dysk — Lampinen 47,53, oszczep — Jaervinen 73,90, młot — Hannula 49.01.

Jak dotąd bilans nie jest zachwycający.

MOTOCYKLOWA NAGRODA BELGJI

BRUKSELA. 21.7. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Belgji rozegrana w Spa na obwodzie szosy 14.9 klm. zakończyła się znów triumfem motocyklistów angielskich. Kategorję 500 ccm. wygrał Guthrie (Norton) w 2:56.04, średnio 141:821 klm/godz., przed Ruskiem (Norton) 2:56.05. 3) Milhoux (FN) 2:57.47. 4) Charlier (FN) 350 ccm.: 1) White (Norton) 2:56.27, średnio 131.413 kmg., 2) Colette (FN) 3:00.24, 3) Duncan (Norton), 4) Miller (NSU): 250 ccm: 1) Gais (DKW) 2:50.14, średnio 125.7 kmg., 2) Kluge (DKW) 2:52.52, 3) Tyrell Smith: kat. 175 ccm.: van Geert (Rusk) 3:43.00, średnio 87.754 kmg.

NIEMCY — HOLANDJA

HAGA. 21.7. — Tel. wł. — Mecz kolarski z osłabioną brakiem van Vlieta reprezentacją Holandji wygrali Niemcy w stosunku 26:14. Holendrzy wygrali tylko wyścig 1 klm. na czas: Ooms osiągnął czas 1:14,4. Merkens wygrał sprint, a wraz z Kraschem i tandemy i był główną drużyną triumfującej w wyścigu z doganianiem.

WYŚCIGI AUTOMOBILOWE

PARYŻ. 21.7. — Tel wł. — 3 godzinny wyścig automobilowy w Dieppe wygrał pod nieobecność samochodów niemieckich Dreyfus na Alfa Romeo 400.491 klm. — średnio 133.327 kmg.. 2) Chiron (Alfa Romeo) o 29 s., 3) Vimille (Bugatti) o 38 sek.. 4) Shuttlewerth (Alfa Romeo), 5) Ruesch (Maseratti).

W kategorji wozów o mniejszym litrażu (2 godziny) zwyciężył Fairfield (ERA) 243.964 klm. — 121.9 kmg.. 2) Bina (ERA) 242.067 klm.. 3) Veyron.

MISTRZOSTWA ZAWODOWCÓW NIEMIECKICH W TENISIE

BERLIN. 21.7. — Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe niemieckich nauczycieli tenisu zdobył Goritschnik, bijąc O. Bathelta 6:1, 6:2, 6:4 i H. Bathelta 6:1, 6:0 scr.

Niedziela w kraju

SIEDLCE. 21.7. — Tel. wł. — W Siedlcach odbyły się wielkie zawody sportowe Kolejowego P.W. z udziałem drużyn Warszawy, Siedlec, Piotrkowa, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Lipna, Konina, Gostynina, Kutna, Częstochowy, Łowicza, Skierniewic, Zgierza i t. d. Ciekawsze wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 m Boganko (Kutno) 12.6. 400 m Lakiernik (Sosnowiec) 57.8. 1500 m Kowalski (Warszawa) 4:25, skok wwyż Cechowicz (Kutno) 175.5, skok wdal Trojanowski (Siedlce) 545. W biegu kolarskim na 50 klm. zwyciężył Radomiński (Siedlce) w czasie 1:37:40.

KRAKÓW, 21. 7. — Tel. wł. Kraków — Śląsk 2:1 (1:0). Międzymiastowe zawody reprezentacyj robotniczych zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Krakowa. Drużyna Śląska przyjechała w dziewiątkę i została zasilona dwoma graczami krakowskimi. W obu zespołach wyróżniły się linje ofenzywne. Bramki uzyskali dla Krakowa Kirst i Weintraub, dla gości Zanger. Sędziował b. dobrze p. Schneider.

BYDGOSZCZ, 21.7 — Tel. wł. — W spotkaniu tenisowem pomiędzy Zoppoter Tenisklub a Deutscher TK Bydgoszcz — zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:2.

Na pływalni wojskowej w Bydgoszczy zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w piłce wodnej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła III Bydgoszcz, 4 pkt., stos. bramek 10:1. Drugie miejsce zajął WKS Grudziądz — 2 pkt., 3) BKP Wodnik— 0 pkt.

W pięcioboju pań pierwsze miejsce zajęła Książkiewiczówna (Sokół Bydg.) 142 pkt., 2) Romanowska (Polonia, Bydg.) 103 pkt. W pięcioboju panów zwyciężył Albin Mikrut (Sok., Bydg.) 2410 pkt., 2) Stańczak (Sok., Chojnice) 2836 pkt., 3) Wolski (Sok. Bydg.). Eipert (SCG Grudziądz) ustanowił nowy rekord Pomorza w pchnięciu kulą wynikiem 12 m. 47 ctm.

Motocyklizm pod Wawelem

Rozmowa z dyr. Jaworskim, prezesem Klubu Motorzystów przy Z. S.

Kraków jest obecnie Mekką motocyklistów polskich. Tutaj bowiem leży cel ogólno - polskiej sztafety Związku Strzeleckiego, która w dniach 3 i 4 sierpnia zdążać będzie ze wszystkich stron kraju. Tutaj również odbędzie się ogólno - polski zjazd w dniach 17 i 18 sierpnia. Celem obu imprez będzie złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcie udziału w sypaniu Kopca na Sowińcu.

W związku z tem dowiadujemy się ciekawych szczegółów o organizacji i stanie motocyklizmu na terenie grodu podwawelskiego. Udziela nam ich prezes dyr. Albin Jaworski, stojący na czele Klubu Motocyklowego przy Związku Strzeleckim, a więc najsilniejszej organizacji w Krakowie.

—Kryzys, wszędzie kryzys — narzeka na wstępie nasz rozmówca. — Nie można myśleć o należy tym montażu, odbija się to na kupnie nowych maszyn. Obecnie jest pęd ku większemu litrażowi, każdy marzy o rekordzie, o wyciągnięciu jakichś 140 km. na godzinę. A o tem nie można myśleć, jeżdżąc na starym gracie.

— Stare pokolenie chętnie zamienia swe maszyny na samochody, bardziej wygodne ze względu na ... wiek. Sport motocyklowy można więc budować tylko na młodych. Oni mogą odegrać rolę.

— W chwili obecnej mamy w Krakowie: Związek Strzelecki — najsilniejszą organizację — grupującą czterdzieści kilka maszyn — dalej ZKS Makkabi i Krakowski Klub Motocyklowy. Taki jest stan ilościowy motocyklowego sportu na terenie Krakowa. Kieruje on się narazie wyraźnie w kierunku turystycznym.

— A dlaczego nie myślicie panowie o torze? Macie przecież piękny tor Cracovii?

— Do toru trzeba przedewszystkiem specjalnych maszyn. Pozatem tor krakowski pozwala na wyciągnięcie najwyżej 80 km. To jest na dzisiejsze czasy zamało. Jak ludzie mają przychodzić na zawody torowe, muszą widzieć szybkość do 140 km. Dopóki im tego nie damy, nie możemy liczyć na widownię.

— A więc?...

— Tor musi być przebudowany. Gdy umożliwi osiągnięcie większych szybkości, można będzie robić na nim zawody.

Wracamy do szosy.

— Stan naszych dróg, to znana bolączka. Z tej przyczyny ograniczamy się jedynie do raidów.

— Może powie nam pan prezes coś o najbliższych planach.

— Odbyliśmy wczoraj konferencję z delegatem P. Z. M. p. kpt. Kamińskim. Ustalono główne ramy biegu sztafetowego Związku Strzeleckiego oraz ogólno - polskiego zlotu. Pozatem był w projekcie wielki wyścig uliczny. Byłaby to impreza doprawdy na wielką skalę i miała się odbyć w ramach „Dni Krakowa". Odwołanie „Dni Krakowa" i przełożenie ich na przyszły rok, odsuwa od nas realizację biegu, który będzie największą imprezą motocyklistów krakowskich.

Kamień Dobosza

patrzy na grę Hebdy

Lwów, 21.7. — Tel. wł. — W Kamieniu Dobosza rozpoczął się turniej tenisowy o puhar przechodni pensjonatu Lwowianka. W turnieju uczestniczą gracze lwowscy z Hebdą na czele, pozatem gracze ze Złoczowa, Kołomyji, Stanisławowa oraz pani Fryszczynowa z Torunia. Turniej cieszy się wielkiem zainteresowaniem letników. Sensację turnieju stanowiła porażka Kurmana z dr. Stahlem. Kurman już poprzednio w meczu ze Staszkiem, mistrzem juniorów lwowskich, stracił seta.

Z graczy prowincjonalnych na uwagę zasługuje młody Czajkowski z Kołomyji oraz panna Hurekówna ze Stanisławowa.

Dotychczasowe wyniki są następujące: gra pojedyńcza pań, ćwierćfinały: Fryszczynowa — Dobrowolska 6:2, 6:1, Orłowska — Dzierżanowska w. o., Turtelbaumówna — Bonikowska 6:3, 6:4, Orzechowska — Hurekówna 6:2, 6:3, gra pojedyncza panów, ósemki finałów: Kolcz I — Frenkiel 6:2, 6:3, Chlipalski — dr. Raczyński 6:2, 6:3, Kolcz II — Menkes 6:3, 6:4, Jabłoński I — Tenebaum 6:1, 6:3, Kurman—Staszek 6:4, 4:6, 6:2, dr. Stahl — Dobrzański w. o., Pohoryles — Zakrzewski 6:0, 6:1, Jabłoński II — Steusing 6:0, 6:1. Ćwierćfinały: Kolcz I — Chlipalski 6:4, 6:4, Kolcz II — Jabłoński 6:2, 9:7, dr. Stahl — Kurman 6:1, 2:6, 6:4. Gra podwójna — ćwierćfinały: Hebda, Sambuco — dr. Kulczycki, Lubczyński 6:2, 6:3, Jabłoński II, Kolcz I — Jabłoński I, Kurman 6:3, 7:5, Menkes, Tenebaum — dr. Raczyński, Kostirkiewicz 6:2, 6:1, Kolcz I, dr. Stahl — Zakrzewski, Knopf 6:2, 6:2. Gra mieszana: Raczyńska, dr. Stahl—Bonikowska, Jabłoński I 6:4, 6:2.

PRZYGOTOWANIA CIECHOCINKA

W Ciechocinku czynione są przygotowania do wielkiej imprezy pływackiej z udziałem studentów niemieckich. Od niedzieli bawi tam przedstawiciel zarządu Okr. Z. P. p. Hrehorowicz. Przed odjazdem ustalił on skład reprezentacji stolicy, który przedstawiać się będzie następująco: Bocheński, Szrajbman I i Szrajbman II, Gumkowski, Zubowicz, Makowski, Karpiński, Choina, Boguth, Jurkowski, Maszner i Jastrzębski. Pozatem została do ekspedycji ciechocińskiej zaliczona dr. Kokalij Kowalewska - Pietrzykowska dla pokazu skoków z trampoliny.

Okręg warszawski postanowił również zaprosić do wzięcia udziału w tych zawodach Joachima Karliczka i Rouppería. Odpowiednie listy zostały już wysłane do macierzystych klubów zawodników EKS-u i Cracovii. Byłoby to poważne wzmocnienie zespołu warszawskiego, zwłaszcza, że wątpliwy jest udział Choiny, który nagle zachorował, a Szrajbman II ma trudności z otrzymaniem urlopu.

P. Hrehorowicz, który pełni funkcje kapitana sportowego w okręgu, ustalił również skład drużyny waterpolowej: Jastrzębski, Karpiński, Szrajbman I, Makowski, Gumkowski, Bocheński i Zubowicz. Możliwy jest start Karliczka w drużynie waterpolowej o ile oczywiście skorzysta z zaproszenia i do Ciechocinka przyjedzie.

Do Ciechocinka zjechał już przebywający na urlopie Bocheński, który od kilku dni pilnie tam trenuje, chcąc nietylko stanąć w formie do walki z Niemcami, ale również zmyć ciechocińską porażkę z przed trzech tygodni ze Szrajbmanem.

Poraz 4-ty Polska-Węgry

Przed wyprawą tenisistów do Balatonu



GABROWITZ

Po raz czwarty Polska spotka się w meczu tenisowym z Węgrami. Tym razem mecz odbędzie się na terenie węgierskim, w miejscowości kąpielowej Balatonfüred, położonej nad jeziorem Balaton.

W skład drużyny węgierskiej wchodzi zaledwie dwu zawodników: Gabrowitz i Szigeti.

Na pierwszy mecz, który miał się odbyć w maju w Katowicach i został odwołany spowodu żałoby narodowej, skład przedstawiał się inaczej. Wówczas Węgrzy mieli przysłać do Polski Gabrowitza, Bano i Ferenczyego.

Jak z tego wynika sytuacja w tenisie węgierskim musiała ulec zasadniczej zmianie i Węgrzy znaleźli w Szigetim nowego reprezentanta.

O Szigetim właściwie nic nie wiemy, prócz tego, że pobił niedawno Baworowskiego i przegrał z Palmierim.

Skład drużyny polskiej nie został jeszcze do wczoraj wieczorem ostatecznie ustalony. Do ostatniej chwili wchodziła w grę kandydatura Tłoczyńskiego, który ostatnio z powodzeniem trenował.

Tłoczyński w niedzielę miał trenować z Wittmannem i dać definitywną odpowiedź. Deszcz jednak pokrzyżował te plany i Tłoczyński ostatecznie ze swej kandydatury zrezygnował. Obawia się on, że nie wytrzyma fizycznie spotkania pięciosetowego.

Tak więc na Węgry pojedzie Hebda i Wittmann.

Nasi reprezentanci nie budzą wielkiego zaufania. Hebda od dłuższego czasu przebywa na wsi i wogóle nie trenuje. Wittmann jest przemęczony i przechodzi spadek formy, na co wskazuje porażka z Czernochem.

Jak więc z tego widać, mecz w Balatonie nie zapowiada się wcale różowo, tembardziej, że w dublu Wittmann i Hebda bardzo słabo się rozumieją.

Odjazd naszych graczy nastąpi w środę rano. (kg.)

Regaty wioślarskie na Warcie

POZNAŃ, 21.7. — Tel. wł. — Na Warcie w Poznaniu odbyły się w niedzielę finały międzyklubowych regat wioślarskich zorganizowanych przez poznański komitet towarzystw wioślarskich. Przedbiegi odbyły się w piątek i sobotę.

Do finałów niedzielnych stanęły z załóg zamiejscowych Warszawskie Tow. Wioślarskie, Wojskowy Klub Sportowy Prosna z Kalisza, Bydgoski Klub Wioślarek i jedna załoga wioślarska z Międzychodu, pozatem wszystkie kluby poznańskie, nie wyłączając klubów niemieckich. Niestety, nie dopisała pogoda, a sześć biegów odbyło się w czasie deszczu. Niektóre biegi miały przebieg interesujący, pozatem jednakże całość nie wypadła ciekawie.

Dobrze spisały się załogi niemieckiego klubu Germanii z Poznania, która do regat miejscowych stanęła po raz pierwszy.

Poszczególne biegi przyniosły następujące wyniki. Czwórki półwyścigowe: 1) Germania (Poznań) 7:58.4, 2) Międzychodzkie T. W. Niemcy wygrali pewnie, prowadząc od startu do mety.

Ósemki nowicjuszów: AZS w. o. — 7:55.

Dwójki ze sternikiem KW 04 8:45.8 w. o.

Bieg jedynek młodszych wygrało Warszawskie T. W. (śnieguła) w czasie 7:56.8, 2) Szenkler KW 04 w czasie 8:47.4. Warszawianin wygrał pewnie, o 6 długości.

Czwórki wagi lekkiej wygrał Tryton (Poznań) w czasie 7:16,6, 2) WKS Prosna Kalisz 7:17,4. Na całej trasie toczyła się bardzo zacięta walka. Dopiero na półmetku wysunęła się lekko załoga poznańska, która jadąc doskonale zwyciężyła o trzy czwarte długości.

Dwójki bez sternika wygrał w. o. KW 04 w czasie 8:02. Taksamo walkoverem wygrało Warszawskie T. W. bieg czwórek bez sternika uzyskując czas 7:57

W czwórkach półwyścigowych pań zwyciężył WKS Poznań w czasie 4:42,8, 2) Bydgoski KW 4:45.

Ósemki młodszych rozegrane zostały również walkoverem. Jechał jedynie AZS Poznań uzyskując czas 7:15.

Dwójki podwójne o nagrodę p. Mrozikiewicza wygrało Warszawskie TW w czasie 7:08, 2) Polonja (Poznań). Bieg rozpoczął się po dwu falstartach, przyczem odrazu prowadzenie objęło WTW wygrywając pewnie.

Czwórki nowicjuszów wygrała Germania w czasie 7:29,2, 2) WKS Prosna Kalisz 7:29,4. W biegu tym rozegrała się bardzo ostra walka na całej trasie, przyczem prowadzenie zmieniało się ciągle. Germania zapewniła sobie zwycięstwo dzięki lepszemu finiszowi, wygrywając ostatecznie o jedną czwartą długości.

Czwórki o nagrodę przechodnią m. Poznania walkoverem wygrał KW 04.

Czwórki pań 1) Bydgoski KW 4:27, 2) WKS Poznań 4:27,2. Bydgoszczanki wygrały po bardzo zaciętej i pięknej walce tylko o kilkanaście centymetrów.

Czwórki II klasy wygrała załoga Trytonu w czasie 7:52, przyczem druga załoga Polonji wycofała się w czasie biegu spowodu zasłabnięcia jednego z wioślarzy.

Czwórki młodszych wygrał AZS Poznań w czasie 7:12,4, 2) Germania 7:13. Bieg ten rozegrany został w morderczem tempie. Akademicy wygrali dopiero na finiszu o pół długości.

Jedynki panów: Warszawskie TW (Tilgner) 7:31, 2) KW 04 (Szenkler). Tilgner już po 1000 metrach prowadził o 3 długości, a przewagę swą aż do mety powiększył o kilka dalszych długości, wygrywając bez wysiłku.

Ósemki o nagrodę przechodnią prof. dr. Jurasa wygrał Tryton w czasie 6:26,4, 2) AZS Poznań 6:27. Obie załogi walczyły bardzo zaciecie, kolejno obejmowały prowadzenie. Dzięki lepszemu finiszowi na czoło wyszedł Tryton zwyciężając o trzy czwarte długości. Organizacja naogół zadowoliła, chociaż nadmienić należy, że niepotrzebnie stosowano za długie przerwy pomiędzy poszczególnemi biegami. W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajął Tryton 56 pkt., 2) AZS 38, 3) Warszawskie TW 36.5, 4) Germania 22, 5) KW 04 20 pkt., 6) Bydgoski KW 18, 7) WKS Poznań 10 pkt., 8) Prosna Kalisz 9, 9) Polonia 6), 10) Międzychodzkie TW 1. AZS Warszawa który również zgłosił swój udział w regatach poznańskich w sobotę odwołał telegraficznie przyjazd.



DESJARDINS, AKROBATA-SKOCZEK, zdobywca mistrzostwa olimpijskiego z trampoliny dla barw USA — produkuje się jako zawodowiec.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 21.7. — Tel. wł. — Propozycja PZPN rozegrania w Łodzi w dniu 15-ego września r. b. meczu międzypaństwowego Polska (drugi garnitur) — Łotwa będzie wprawdzie dopiero przedmiotem obrad jutrzejszego, poniedziałkowego posiedzenia Zarządu ŁZOPN-u, jednak już dziś spodziewać się należy, że związek łódzki odpowie odmownie, wychodząc z założenia, że po jedenastu latach daremnego wyczekiwania zasługuje na lepszy „kąsek".

ŁÓDŹ, 21.7. — Tel. wł. — Ostatni galop mistrza Łodzi przed serią spotkań mistrzowskich o wejście do Ligi wypadł bardzo mizernie. Union Touring miał za przeciwnika drugoklasowy IKP. i zwyciężył go w stos. 4:2 (3:0). Wprawdzie mistrz Łodzi wystąpił z rezerwą, ale słabą formę wykazali w pierwszym rzędzie gracze z pierwszego garnituru. Bramki zdobyli: dla Turystów — Joszek (3) i Chojnacki; dla IKP.i — Jaroszczak i Matwin. Sędzia p. Grabowski.

ŁÓDŹ, 21.7. — Tel. wł. — Półfinał drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Łodzi: ŁKS — Wima — Kruschender nie został dokończony spowodu huraganowej burzy, która w południe przeszła nad Łodzią i zalała boisko wodą. Rozegrano jedynie cztery konkurencje, w których nadspodziewanie dobrze wypadli niedocenieni pabianiczanie. Kruschender zresztą prowadzi zdecydowanie przed ŁKS i Wima w stos. 3806:3630:3040 pkt. Wielką sensacja jest porażka Bobińskiego w oszczepie. Zajął on zaledwie trzecie miejsce. Względnie dobry czas uzyskał Wróblewski na 400 mtr. Wyniki były następujące: 110 mtr. przez płotki: 1) Piechowski (KE) 18 s. (rekord okręgu z przed tygodnia wyrównany), 2) Gross (Wima) 20.5, 3) Wróblewski (ŁKS) 20.7; 400 mtr.: 1) Wróblewski (ŁKS) 53.6, 2) Młotkiewicz (Wima) 55.5, 3) Heine (KE) 55.9; skok wdal: 1) Rybak (KE) 646, 2) Piechowski (KE) 626, 3) Bobiński (ŁKS) 613; oszczep: 1) Rybak (KE) 50.28, 2) Świetlik (KE) 49.81, 3) Bobiński (ŁKS) 49.43 (!). Skok wwyż został przerwany przy wysokości 160 ctm., która przeszli: Anikiejew i Kłodas (Wima) oraz Paszkowski (ŁKS). W dysku po pierwszej kolejce prowadzili Anuszczyk (Wima) i Błaszczyk (ŁKS). Zawody zostana dokończone w nadchodzącą niedzielę. Drugi półfinał: IKP - Ziednoczone odbędzie się również w niedziele.

JAN BALL 45)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Nieznajoma była na tyle blisko, że widać było doskonale jej rozjaśnione oczy i uśmiechniętą twarz.

Max przypomniał sobie, że Otto wspominał wczoraj o kuzynce z Poznania, która już spała, kiedy przyjechał w nocy z kolei. Nie zwrócił wówczas na to uwagi. Towarzystwo wakacyjne nie robiło mu żadnej różnicy; przyjechał przecież na dziki i kto poda kawę jest mu najzupełniej obojętne. Ostatecznie może być nawet kuzynka z Poznania!

Ale ukazanie się kuzynki wytrąciło go z myśliwskich nastrojów. Z przerażeniem myślał, że zabawa w dzika zbrudziła mu ręce i powalała ziemią kolana.

— Szukałam pana po całym parku. Śniadanie stygnie.

Miała lat 19, może 20. Maxowi podobało się, że ubrana była tak skromnie, bez cienia kokieterji i bez śladu wielkomiejskich tradycyj: letnia sukienka w jakieś fantastyczne kwiatki i skromne sandałki na bosych nogach doskonale harmonizowały z atmosferą zapadłej wsi. Twarz zachowywała się już poważnie, tylko oczy pamiętały jeszcze scenę na ścieżce i migotały trochę filuternie, trochę złośliwie.

— Max Schmeling.

— Znamy pana, jest pan przecież sławny na cały świat! Kuzyn Otto, pański najwierniejszy wielbiciel, opowiadał mi dużo o pańskiej karjerze i wspaniałych sukcesach.

— Wyobrażam sobie, jakie pani ma o mnie pojęcie! Otto lubi przesadzać i jak zacznie opowiadać, nie zna miary prawdy i rozsądku. Jedno z dwojga — albo zrobił ze mnie Zygfryda albo Al Capone, czyhającego z pięściami i pazurami na słabszych przeciwników. Niech pani przyzna się szczerze!

— Widzę, że zna pan kuzynka na wylot! Siedzę trzy tygodnie w Borzęciczkach i codziennie słyszę opowieści bokserskie, w których pan odgrywa rolę głównego bohatera. Z gangsterami nic ma pan w każdym razie nic wspólnego, już raczej ze świętym Jerzym, który rozprawia się ze smokiem.

Mówiła poprawnie po niemiecku, choć tym miękkim bałtyckim akcentem, którego niema już wśród mieszkańców Rzeszy.

— Pani jest bardzo uprzejma, ale porównanie z tym Jerzym to się nam trochę nie udało! Tak się właśnie złożyło, że przyjeżdżam do Stolbergschlossu, czy jak pani nazywa — Boschentritri...

— Borzęciczek.

— Zatrudne, proszę pani! Pozostańmy zatem przy Stolbergschlossie. Otóż święty Jerzy przyjeżdża na odpoczynek po fatalnej klęsce, zadanej mu przez smoka. Jak pani zapewne słyszała, zostałem znokautowany przez Baera...

— Słowo daję, że nie wiem! Kuzyn opowiadał mi, że pan bijał na prawo i lewo, że pana bili od czasu do czasu, ale w rezultacie zrobił mi się z tych wszystkich meczów taki bigos, że nie pamiętam ani jednego nazwiska! Wiem tylko, że jest pan bokser znamienity i mistrz świata ludzi ciężkich...

— Przeszłość, przeszłość, panno...

— Zofjo!

— Panno Zofjo. Dwa lata temu byłem jeszcze mistrzem świata. Teraz jestem zwyczajnym szarym pięściarzem, który od początków prawie rozpoczyna swój pochód do tronu czempjona.

— To pan się nie wycofuje z ringu? Pisały gazety, że po małżeństwie z panią Ondra nie zamierza pan już więcej walczyć. Pieniędzy ma pan przecież dosyć, sławy również, czego więc miałby pan szukać między bokserami? Ot, życie rodzinne, coś czego pan dotychczas nie zaznał, może pana pociągać urokiem nowości, zmianą zewnętrznych dekoracyj, bo ja wiem zresztą—spokojem po burzliwem życiu!

Max aż zapiszczał z wściekłości. Ta niewiasta, namawiająca go na ognisko domowe, malująca ponętne obrazy rodzinnego home'u, irytowała go swym lekko ironicznym tonem. Bokser czuł się dotknięty w najczulszą strunę: właśnie wtedy, kiedy powinęła mu się noga, właśnie wtedy, kiedy odnosił porażki, wypływał zawsze ów tradycyjny „życzliwy", który zapytywał o rezygnację z karjery ringowej i zalecał rejteradę na rodzinną kanapę.

Wchodzili na stopnie czerwonego zamku. Nie było ani czasu, ani nastroju. Otto von Stollberg-Wernigerode odszedł od okna i pośpieszył na spotkanie.

— Proszę, oto jak się zaczyna dzień odpoczynku boksera! O siódmej słyszę rumor na schodach. Wychodzę na balkon, a tu już mój Max trenuje naokoło klombu. Ładne wakacje! Czy ty nie możesz człowieku usiedzieć kilku dni bez treningu! Trzeba się było wyspać do dziesiątej, zjeść śniadanie w pokoju, poleżeć w bibljotece, albo na hamaku, wsunąć obiadek...

— Widzę, że u ciebie odpoczynek równoznaczny jest ze snem i smacznem jedzeniem! Uznaję te wartości, ale przyjechałem tu przedewszystkiem dla zmiany otoczenia, towarzystwa, dla ciszy, polowania, sympatycznej rozmowy i dlatego, że lubię ciebie.

— I widzę, że zacząłeś od przedostatniego punktu programu. Ucięliście sobie państwo spacer o świcie i pogawędkę na tematy bokserskie, prawda. Od pewnego czasu to ulubiony przedmiot rozmowy Zosi!

— Otto nie opowiadaj głupstw!

— Patrz, jak się zarumieniła! Nie potrzebuję lepszego potwierdzenia dla moich słów. Przez kilka tygodni, odkąd moja kuzyneczka ukończyła prace laboratoryjne nad... Ale, ale zgadnij też czem się ona zajmuje?

— Studja?

— Studja! Powiedział, co wiedział! Wiadomo— studja! Ale jakie, co studjuje?

— Filologję.

— Głupstwa! Więc ci powiem: przyrodę, przyrodę, że tak nazwę żywą. Przecie, cały dzień mógłbyś siedzieć i nie domyśliłbyś się, że ona prowadzi kulturę wymoczków. Słowo daję! kulturę wymoczków! Ja jej mówię: Sophie, rzuć ten uniwersytet...

— Prosiłam cię, żebyś nie nazywał mnie Sophie, tylko zwyczajnie Zosiu, jak nazywają mnie w domu!

— Uważasz, co to za zajadła Polka! Sophie jej ubliża! Od ziemi nie odrosła dziewczyna, a taka rogata! Otóż mówię jej: Sosiu, rzuć ten swój uniwersytet, potłucz szkiełka z wymoczkami, wylej tę świętą wodę do zlewu i chodź do mnie na gospodarstwo. Będziesz mogła zająć się kurami, zarządzać domem, dyrygować służbą, co jest zajęciem stanowczo odpowiedniejszem od chowania ameb. Prawda, Max? (D. c. n.).

O meczu z Polską i przygotowaniach olimpijskich

mówi nam p. Voss, szef lekkiej atletyki kobiecej w Rzeszy

Berlin, w lipcu.

Na czoło tegorocznego programu naszych lekkoatletek wysuwa się znów spotkanie międzypaństwowe z Niemkami. Stanęmy do niego w chwili, gdy panie nasze straciły swój najchlubniejszy dorobek: dwa arcycenne rekordy światowe. W roku ubiegłym, gdy Polki uległy Niemkom w Warszawie w stosunku wyższym, niż powszechnie oczekiwano, obiecywaliśmy sobie poprawić się w roku następnym na terenie niemieckim: liczyliśmy — i liczmy — na punkty, które przynieść ma nam start Walasiewiczówny.

Ponieważ termin spotkania drezdeńskiego zbliża się, czas rozejrzeć się w sytuacji.

Informacyj szukamy u osoby kompetentnej. Osobą tą jest p. Voss, kierownik niemieckiej lekkoatletyki kobiecej. P. Voss mieszka w dalekim Wuppertalu, ale zjawia się czasem w Berlinie. Przy pierwszej sposobności zasypujemy go gradem pytań.

— Spotkaniu drezdeńskiemu chcemy nadać jaknajuroczystszy charakter. Stadjon Dresdner Sport-Clubu, na którym mecz odbędzie się, pomieścić może 50.000 widzów. Właściwe spotkanie obu państw okraszone będzie zawodami ramowemi, w których startować będzie elita saksońskich zawodniczek. Pozatem przewidziane są popisy gimnastyczne Związku niemieckich dziewcząt. Reprezentacja Polski powitana zostanie w Dreźnie w sposób uroczysty; w programie jej pobytu w tem pięknem mieście przewidziane jest — w miarę możności — zwiedzenie słynnej galerji obrazów, przyjęcie przez niedawnego gościa Warszawy nadburmistrza dr. Zoernera, wyprawa do Weisser Hirsch. Jeśli pobyt zostanie dostatecznie przedłużony, odbędzie się również przyjęcie u konsula polskiego na Saksonję i wycieczka (na zaproszenie miasta) do Saskiej Szwajcarji. Nagroda przechodnia p. ambasadora Lipskiego zostanie na pewien czas przed imprezą publicznie wystawiona.

— To są jednak szczegóły, które interesować będą raczej w okresie samego meczu. Przygotowania sportowe niemieckich pań nastawione są całkowicie na Igrzyska Olimpijskie, a więc tem samem na konkurencje uwzględnione w programie Olimpjady. To też spewnością nie uszło uwadze Pana, że postanowiliśmy wszystkie nieolimpijskie konkurencje skreślić. Zapewne czytał pan i słyszał o wyczynach naszych pań w czasie próbnych zawodów olimpijskich (rozróżniamy szkolenie i zawody).

— W spotkaniu polsko - niemieckiem uwzględnione są poza konkurencjami olimpijskiemi, również takie, jak 200 metrów, kula, skok wdal. Do tych konkurencyj nie możemy się naturalnie intensywnie przygotować. Ale i w tych dziedzinach wydelegujemy nasze najlepsze siły, które potrafią zdobyć się na odpowiednie wyniki.

— Najbliższe próbne zawody olimpijskie odbędą się 20 i 21 w Wuppertalu. W Wuppertalu spotka się na boisku cała kobieca drużyna olimpijska. Ostatnią próbą przed meczem w Dreźnie będą mistrzostwa Rzeszy w Berlinie 3 i 4 sierpnia. Bezpośrednio po nich zestawię reprezentację na mecz z Polską.

— Poza meczem z Polską jest nasz tegoroczny program międzynarodowy dość ubogi. Pertraktacje z Holandją napotykają na poważne trudności terminowe. Tradycyjne spotkanie z Anglją powędrowało przed trzema laty do aktów. Angielski Związek dotąd leczy się z finansowych ran ostatnich igrzysk kobiecych. Bez ścisłej współpracy i poparcia Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej lekka atletyka kobieca nie poczyni nigdy organizacyjnych postępów.

— Spotkanie obu najlepszych dyskobolek świata (Mauermayer i Wajs) wolno je chyba mianem tem obdarzyć — stanowić będzie dla Drezna ogromną sensację i zgromadzi niewątpliwie tłumy. Sensacja tego pojedynku postawi bodaj w cieniu nawet pojedynek Walasiewicz — Krauss. Cieszę się przytem, że wraz ze spotkaniem Mauermayer — Wajs wzrośnie do nieznanych dotąd rozmiarów zainteresowanie dla konkurencji czysto technicznej. Zwykle interesowano się przedewszystkiem pojedynkami biegowemi.

— Pytał mnie pan, co myślę o nowych wyczynach rekordowych Mauermayer i Stephens. Jestem zdania, że możliwości dyskobolek (obecny rekord światowy wynosi 46.10) są jeszcze bardzo dalekie od wyczerpania. Opinja, że możliwe są rzuty 48—50 metrów nie powinna być przesadą. Podzielam zresztą mniemanie, że Wajsówna potrafi przekroczyć 46 metrów. Przy ocenie wyczynów Mauermayer należy uwzględnić, że była to dotąd zdecydowana pięcioboistka i dzięki temu zyskała ona znakomite podstawowe przeszkolenie. W ostatnim roku przed Olimpjadą zabrała się ona energicznie do specjalizowania się i, jak pan słusznie zauważył, swą fenomenalną predestynację fizyczną poparła ogromnemi postępami stylowemi. Zobaczymy, jak to będzie w Dreźnie; każdy sportowiec radować się musi emocjami takiego pojedynku.

— Helen Stephens? Nie należę do tych ludzi, którzy nie ufają amerykańskim meldunkom. Jestem przekonany, że Helen Stephens przebiegła rzeczywiście 100 metrów w 11.6 sekund. Cóż można o czasie tym powiedzieć. Jest to spewnością nowa Didrickson, wyrosła w innych zupełnie warunkach, niż dziewczęta naszych narodów. Warto jednak pamiętać, że są i Europejki biegające poniżej 12 sekund, a kto potrafi zejść poniżej 12 sekund, ten będzie miał — mojem zdaniem — na Igrzyskach Olimpijskich szanse na zwycięstwo.

gli.



TRZY NAJLEPSZE DYSKOBOLKI ŚWIATA
Dwie Niemki: Mauermeier i Mollenhauer. Polka: Jadwiga Wajsówna.



Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI
Zwycięska sztafeta stadjonu 4 x 100 m. Od lewej Hanyszówna, Sikorzanka, Hoffmanówna i Kałużowa, oraz kierownik sekcji p. Broll.



PEACOCK
drugi, obok Ovensa, czarny fenomen sprintu bawi teraz we Francji.

Opinja Rumunow

o grze i zachowaniu rakiet polskich

Bukareszt, w lipcu

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rumunji skończyły się za wyjątkiem dubla panów, zwycięstwem przedstawicieli zagranicznych, Austrjaków i Czechów, choć zawody stały od początku do końca pod znakiem tenisu polskiego.

Polacy cieszyli się ogólnie dużą sympatją wśród publiczności, którą zdobyli dzięki klasie gry, czego nie można powiedzieć o pozostałych graczach zagranicznych. Świadczy o tem najlepiej artykuł bukaresztеńskiego dziennika sportowego „Gazeta Sporturilor", który po zakończeniu mistrzostw, pisze następująco o Tarłowskim: „Mimo porażki w finale, pozostaje Tarłowski, bezwątpienia najlepszym graczem zagranicznym tych zawodów".

Również pochlebnie wyraża się prasa o p. Volkmer - Jacobsen o której pisze, iż „była ona najprzystojniejszą reprezentantką zagranicy, tak fizycznie jak i sportowo". „Jej porażkę z wiedenką Wolff należy przypisać" — twierdzi redaktor sportowy dziennika „Dimineata" — „chwilowej niedyspozycji oraz chorobie żołądka na którą skarżyła się".

Należy jednak zaznaczyć, iż mimo wyrażania się w samych superlatywach o grze zaprezentowanej przez Polaków, prasa znajduje również słowa krytyki, jeżeli chodzi o zachowanie się na korcie. Dotyczą one ostatniej gry Tarłowskiego, który zdenerwowany faktem, iż przegrywa mecz z Cernoch'em, mimo wygranych z łatwością pierwszych dwu setów, zachowywał się w sposób „nielicujący z godnością tak utalentowanego gracza i odbijał piłki tylko dlatego, że wpadały mu pod rakietę".

Prasa nie obwinia jednak „młodego asa tenisu polskiego" lecz kierownictwo, które powinno „dbać nietylko o techniczne przygotowanie graczy" ale zarówno o stronę „wychowawczą, zwłaszcza młodych talentów".

inż. Mizunka

Sznajder jest talentem

tylko trzeba go odpowiednio wyzyskać

Nowy rekord Sznajdra 3.975 mtr. daje mu w obecnej chwili czwarte miejsce w tabeli najlepszych tegorocznych tyczkarzy europejskich. Przed rekordzistą Polski znajdują się Niemcy Müller i Schulz, którzy na czwartych eliminacjach przedolimpijskich Rzeszy w Darmsztadzie uzyskali po 4.00 mtr. oraz Szwed Ljengberg — 4 mtr, za nim dwu Francuzów Ramadier 3.96 mtr. i Vintousky 3.92 mtr., a potem dopiero Morończyk z 3.91 mtr.

Skoczkowie europejscy, którzy w roku ub przekroczyli granicę 4 mtr., Szwed Linndblad (4.05 mtr.), Fin Lindroth (4.00), Duńczyk Larsen (.4.05), Węgier Zsufka (4.04) i Czech dr. Korejs (4.005), pomimo, że od początku sezonu startowali kilka razy, nie osiągnęli więcej, jak 3.84 mtr. Niemiec Wegner, który w roku ub. miał 4.11 mtr., skakać już nie będzie.

Wynik Sznajdra mógłby być znacznie lepszy. Wysokość 4.02 mtr. stracił ręka, będąc już po drugiej stronie poprzeczki. Pozatem skocznia Pogoni, a zwłaszcza rozbieg na niej, jest fatalny. Nie można też zapomnieć, że skakał on bez konkurencji. Zawodnik katowicki znajduje się w doskonałej formie, poprawił znacznie styl, kto wie, czy w obecnej chwili nie jest najbardziej stylowym skoczkiem w Europie.

Styl wahadłowy przyswoił sobie Sznajder prawie w zupełności. Stylem takim skaczą wszyscy Amerykanie.

Sposób skoku, jaki można obserwować u nas i w innych krajach europejskich, polega w większości wypadków na podciąganiu się na tyczce. Stąd też wszyscy tyczkarze, rekrutują się w Polsce z sokołów, lub jak w Niemczech z „turnerów" (gimnastyków przyrządowych), którzy dysponują silnie rozwiniętemi ramionami i pasem barkowym. Tymczasem jedynym stylem, jakim można robić dobre wyniki, jest styl wahadłowy, pozwalający wyzyskać do maksimum zamach i odbicie.

Opisując skoki Sznajdra, musimy popełnić jedną niedyskrecję. Zawodnik ten nigdy w życiu nie widział skoku ponad 3.91 mtr. Sam skacząc w granicach około 4 mtr., nie ma pojęcia, jak wygląda poprawnie wykonany skok na tej wysokości. Najlepsi tyczkarze, jakich oglądał Sznajder, to Zsufka i Morończyk, którym bardzo daleko do ideału. Zdaje się, że nie ma w Polsce zawodnika czołowego, któryby nie widział w swej specjalności zawodnika lepszego od siebie. Sznajder jest tu wyjątkiem.

Musimy bezstronnie przyznać, że pobyt Sznajdra na Bielanach dał mu dość dużo — ale dopiero po kilkutygodniowym wypoczynku. Bezpośrednio po obozie był on tak przemęczony, że przegrał mistrzostwo Śląska do zawodnika skaczącego 3.50 mtr. Dziś Sznajder jest o całą klasę lepszy, jak na mistrzostwach w Białymstoku. Jeżeli można mu coś zarzucić, to zbyt słaby sprint i zawczesne pozbywanie się tyczki. Przegrana Sznajdra na mistrzostwach Polski, była kwestją przypadku. Nie chcemy tu bynajmniej odejmować wartości Morończykowi, ale wszyscy, co widzieli obu naszych czołowych tyczkarzy, bez zastrzeżeń stwierdzają, że Ślązak potrafi znacznie więcej. Gdyby nieprzesunięcie stojaków do tyłu na wysokości 3.91 mtr., o czem Sznajder nie wiedział, nowy rekord mógł być już na mistrzostwach.

Jeżeli chcemy, aby Sznajder poczynił dalsze postępy w wynikach musi on zobaczyć wielkich tyczkarzy, jakimi są tylko Amerykanie. W Polsce nikt go już więcej nie nauczy. O tem powinien pomyśleć PZLA.

Na mistrzostwa Karlsbadu 10 — 18 sierpnia, otrzymali zaproszenie dwaj gracze polscy. P. Z. L. T. z zaproszenia tego jednak nie skorzysta.

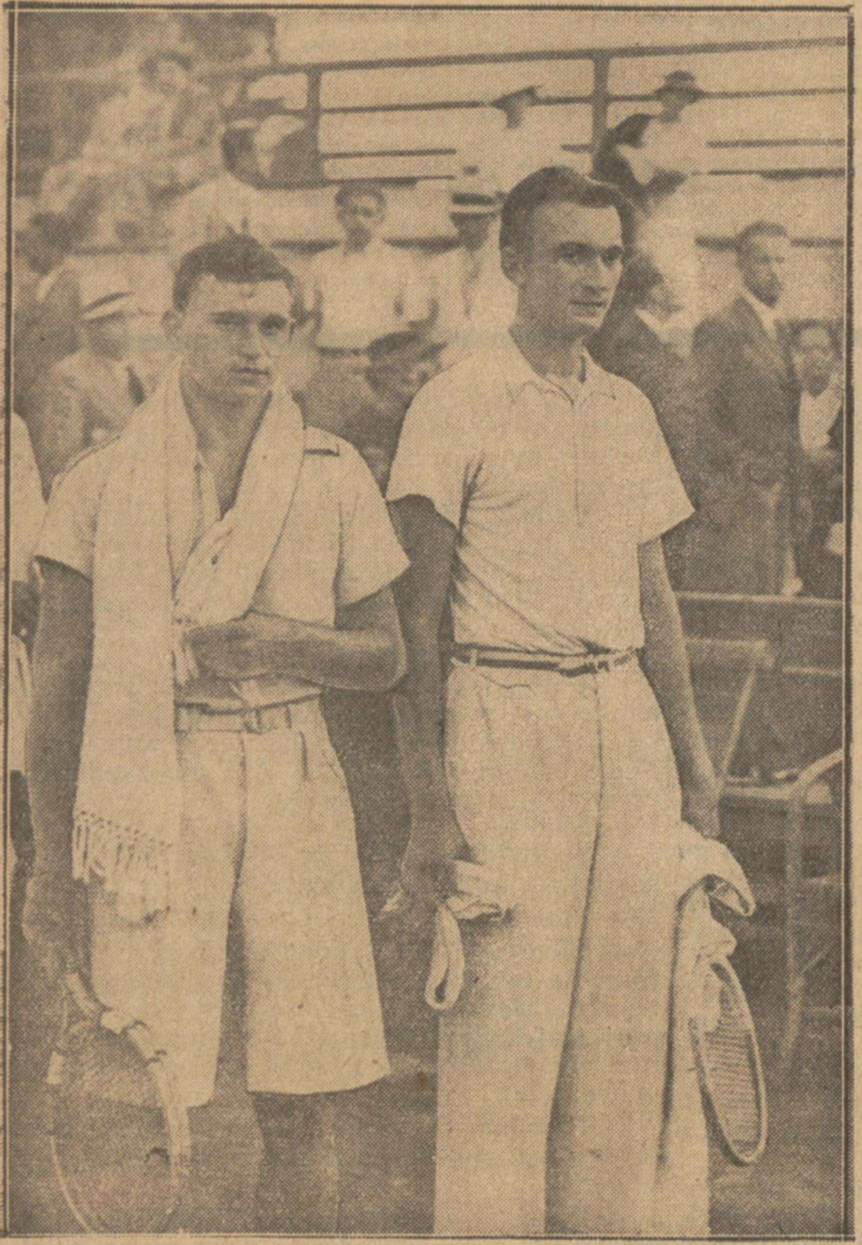
Neumanówna grała mecz challengowy o klasyfikację wewnętrzno - klubową z Zofją Jędrzejowską, bijąc ją łatwo 6:1, 6:3. Obie panie, zwłaszcza Jędrzejowska, zademonstrowały tenis na poziomie wręcz skandalicznym.

Legja projektuje rozegranie ze Stade Francaise (Paryż) meczu międzyklubowego, w którego ramy oprócz singlów panów weszłaby również gra pojedyńcza pań oraz gra mieszana.

Klub warszawski otrzymał już list od p. Kauffmana, który jest prezesem sekcji tenisowej Stade Francaise, iż chętnie przyśle drużynę do Warszawy między 1-ym a 19-ym września.

W skład zespołu francuskiego wejdą przypuszczalnie Bernard, Martin, Legeay i pani Henrotin.

Niezależnie od powyższego, P. Z. L. T. telegraficznie zwrócił się do Związku Francuskiego z prośbą o przysłanie do Warszawy tych graczy, którzy udają się na mistrzostwa Niemiec do Hamburga na mecz nieoficjalny Polska — Francja, który odbyłby się 2—4 sierpnia.



TARŁOWSKI I JEGO POGROMCA CZERNOCH
po meczu finałowym o mistrzostwo Rumunji, wygranym przez Czechosłowaka.



HOKEIŚCI I LEKKOATLECI
oczekują w Krakowie na moment złożenia ślubowania olimpijskiego: Marchewczyk, Wajsówna, Kwaśniewska, Wołkowski.



Z TURNIEJU O MISTRZOSTWO RUMUNJI
Finalistki gry podwójnej pań. Od lewej — para polsko - rumuńska Volkmerówna — Caracostea, para austro - czeska Wolff — Sobotkova, która zdobyła mistrzostwo.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.